

pismo organizacji pozarządowych
województwa warmińsko-mazurskiego

ISSN 1427-5856

pozarządowiec

sierpień • nr 5(138) 2010 • rok XIV



ZYSK NIEJEDNO MA IMIĘ
EKONOMIA SPOŁECZNA SZANSĄ NA LEPSZE ŻYCIE
JAK WYKORZYSTAĆ STOWARZYSZENIE DO ROZWOJU WSI

OD REDAKCJI

Ekonomia społeczna w naszym regionie nabiera rozpędu. Powstają nowe inicjatywy, których celem jest aktywizacja ludzi zagrożonych wykluczeniem społecznym. O tym, jakie działania w tym kierunku są podejmowane i jak wygląda rozwój ekonomii społecznej z perspektywy województwa mogą Państwo przeczytać w wywiadzie z Wiesławą Przybysz, dyrektorem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Na stronach tego numeru odnajdą Państwo także kilka dobrych praktyk z zakresu działania warsztatów terapii zajęciowej, spółdzielni socjalnych, przedsiębiorstw społecznych czy partnerstw na rzecz rozwoju. Przybliżamy również idee wsi tematycznych i informujemy o formach obywatelskiej aktywności w mieście. Wszystko to tworzy mozaikę różnorodnych działań, jakie prowadzone mogą być w ramach ekonomii społecznej. Pokazuje, jak wielki potencjał tkwi w tym nurcie i... jak wiele jeszcze można zrobić.

Ze swojej strony serdecznie polecam artykuł Jak wykorzystać stowarzyszenie do rozwoju wsi – swoisty instruktaż, jak założyć stowarzyszenie i wydobyć potencjał z miejscowości, w której żyjemy.

Zapraszam do lektury!

*Redaktor prowadząca,
Joanna Keńska*

SPIS TREŚCI

Ekonomia społeczna szansą na lepsze życie. Rozmowa z Wiesławą Przybysz Jerzy Pantak	3
Zysk niejedno ma imię Joanna Keńska	5
Szerokie horyzonty, wielkie inspiracje Małgorzata Woźna	6
O biznesie w organizacji pozarządowej i odwrotnie Katarzyna Ciszewska-Wojtas	8
Kujmy żelazo póki gorące, czyli „Samarytanie” w akcji Małgorzata Woźna	9
Dwadzieścia pięć sukcesów Warsztatów Terapii Zajęciowej Joanna Keńska	11
Do pełnego szczęścia potrzeba partnerskiej współpracy Małgorzata Woźna	13
Powstało „Partnerstwo dla powiatu iławskiego” Arkadiusz Karpiński	15
Na styku prawa i obywatelskiej odpowiedzialności Jerzy Boczoń	18
Jak wykorzystać stowarzyszenie do rozwoju wsi Arkadiusz Jachimowicz	20
W poszukiwaniu lokalnego dziedzictwa – wsi tematyczne Janusz Hochleitner	26
Tworzenie wsi tematycznych jako model działań aktywizujących Wacław Idziak	28
Współpraca ESWIP i PWSZ	31

Stowarzyszenie jest członkiem

Federacji Organizacji Społecznych Województwa
Warmińsko-Mazurskiego FOSa

Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT

Sieci Wspierania Rozwoju Lokalnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego „HEROLD”



TELEWIZJA
OBYWATELSKA

CHCEMY CIĘ POKAZAĆ

W KAŻDY CZWARTEK W TELEWIZJI ELBLĄSKIEJ

ORAZ NA

WWW.TELEWIZJA OBYWATELSKA.ORG.PL

KONTAKT: ELBLĄG, UL. ZWIĄZKU JASZCZURCZEGO 17, TEL. 55 236 27 16
E-MAIL: REDAKCJATVO@ESWIP.PL



Pismo wydane w ramach projektu "OWIES - Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu" współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

pozarządowiec

PISMO INFORMACYJNE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Wydawca:

Elbląskie Stowarzyszenie
Wspierania Inicjatyw Pozarządowych **ESWIP**

Redaktor naczelny:

Arkadiusz Jachimowicz

Redaktor Prowadzący numeru:

Joanna Keńska

Projekt okładki:

Kuba Qbi Strumiński

Adres:

82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 17;
tel./fax: 55 236 27 16, 55 235 33 88;
e-mail: redakcja@eswip.pl

Internetowa edycja pism dostępna jest pod adresem:
<http://www.eswip.pl>

Opracowanie graficzne i skład komputerowy:
ILKA

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Autorzy tekstów prezentują swoje własne opinie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

EKONOMIA SPOŁECZNA SZANSĄ NA LEPSZE ŻYCIE

Jerzy Pantak

Rozmowa z Wiesławą PRZYBYSZ, przewodniczącą Zespołu ds. Wdrażania i Promocji Ekonomii Społecznej w Województwie Warmińsko-Mazurskim, dyrektorem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Pani dyrektor, pod koniec maja zorganizowaliście w Kamionce pod Nidzicą wojewódzką konferencję „Samorząd lokalny – liderem ekonomii społecznej”. Wzięli w niej udział nie tylko pracownicy pomocy społecznej, lecz także wójtowie, burmistrzowie, starostowie i prezydenci miast. Czym jest ekonomia społeczna, by zwracać na nią uwagę samorządowców?

– Pojęcie ekonomii społecznej jest bardzo szerokie i obejmuje tzw. przedsiębiorstwa społeczne, do których obecnie zaliczamy kilka form m. in: centra i kluby integracji społecznej, zakłady aktywności zawodowej, spółdzielnie socjalne, organizacje pozarządowe. Mogą być one prowadzone przez zainteresowane osoby z inicjatywy i przy współudziale jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych.

Przedsiębiorstwo społeczne prowadzi działalność głównie w celach społecznych, a nie maksymalizacji zysku. Ewentualne zyski są wykorzystywane na cele statutowe wspólnoty uczestniczącej w przedsięwzięciu. Jest to jeden ze sposobów na aktywizację ludzi biernych, niepełnosprawnych, wykluczonych, korzystających z pomocy społecznej i bezrobotnych. Bezrobocie w naszym województwie przekracza już 20 procent, z pomocy społecznej korzysta aż ponad 232 tysiące (80 tys. rodzin!), a co dziesiąta rodzina żyje poniżej minimum egzystencji, dlatego warto mówić

o ekonomii społecznej. Promowanie tej tematyki związane jest także z Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, dlatego chcieliśmy ją przybliżyć samorządowcom. Wskazać im na dobre praktyki, jakie mamy już w naszym województwie. Ucieszyłam się, że zainteresowanie tą konferencją było bardzo duże.

Kto i od kiedy zaczął się interesować ekonomią społeczną w naszym województwie?

– Zmusiły nas do tego problemy społeczne w naszym województwie. Poszukiwaliśmy jednak nowych form, przyjaznych naszym beneficjentom. Chcieliśmy dotrzeć do środowisk zamkniętych, osób biernych i niezaradnych życiowo, bojących się przekroczyć próg domu, by kontaktować się ze światem. Pragnęliśmy ich uaktywnić, wzmocnić poczucie wartości, pomóc im odkryć dobre strony i talenty, wyzwoić w nich chęć działania, pokazać inne możliwości funkcjonowania, w tym zarabiania na swoje utrzyma-

nie. Wzorców w kraju nie było, brakowało definicji i przepisów, więc korzystaliśmy z doświadczeń duńskich uniwersytetów robotniczych. Po uchwaleniu ustawy o zatrudnieniu socjalnym w 2003 roku pojawiły się prawne możliwości tworzenia instytucji dziś zaliczanych do ekonomii społecznej: klubów i centrów integracji społecznej przy ośrodkach pomocy społecznej. Tam można było zatrudnić psychoterapeutów, psychologów i innych specjalistów, którzy pomagali uczestnikom zajęć rozwijać kompetencje osobowościowe. I okazało się, że dobór personelu do tych placówek był trafny. Oni sprawili, iż w naszych warunkach są to sprawne narzędzia reintegracji społecznej. Potem sięgnęliśmy po doświadczenia hiszpańskie i włoskie, zwłaszcza z regionu Trentino. Po nowelizacji ustawy o zatrudnieniu socjalnym zaczęły powstawać wyższe formy ekonomii społecznej – zakłady aktywizacji zawodowej (zatrudniają osoby niepełnosprawne) i spółdziel-



foto: Jerzy Pantak

nie socjalne. Spółdzielnie socjalne prowadzą działalność gospodarczą, jednocześnie dążąc do reintegracji społeczno-zawodowej swych członków. Mogą prowadzić działalność oświatowo-kulturalną na rzecz swoich członków oraz ich środowiska lokalnego, a także działalność społecznie użyteczną w sferze zadań publicznych. Obecnie w województwie są trzy CIS-y (wkrótce będzie czwarty w Elku), 59 KIS-ów, cztery ZAZ-y i 23 spółdzielnie socjalne.

Powstają też młodzieżowe kluby integracji społecznej, należy się cieszyć, że jest ich już 19. Jest to efekt konkursu, który ogłosiliśmy z funduszy na zwalczanie alkoholizmu. We wszystkich formach ekonomii społecznej zatrudnionych jest prawie sześć tysięcy osób. Pod tym względem jesteśmy ściśłą czołówką krajową. Okazuje się, że systemowa, dłuższa praca przynosi pozytywne efekty.

Ale ktoś musiał twórców tych klubów, centrów, ZAZ-ów i spółdzielni przekształcić, ktoś musiał dać pieniądze na ich utworzenie i podtrzymanie działalności...

– Oczywiście. Mając tak bogaty dorobek byliśmy doskonale przygotowani na pojawienie się możliwości finansowania ekonomii społecznej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Ogłosiliśmy trzy konkursy na wsparcie funkcjonujących podmiotów ekonomii społecznej, bo ważna jest kontynuacja. Dzięki temu powstały ośrodki wsparcia ekonomii socjalnej (OWES). Umożliwiają one dostęp do usług prawnych, księgowych i marketingowych oraz doradztwa (indywidualnego i grupowego, m.in. w postaci punktów doradztwa, inkubatorów społecznej przedsiębiorczości, akademii ES), szkoleń i usług wspierających rozwój partnerstwa lokalnego na rzecz ekonomii społecznej.

Tu muszę oddać honor Elbląskiemu Stowarzyszeniu Wspierania Inicjatyw Społecznych, które wygrało pierwszy konkurs i zajęło się doradztwem i szkoleniem liderów ekonomii społecznej w sferze socjalnej (w organizacjach społecznych, ośrodkach pomocy społecznej, powiatowych centrach pomocy rodzinie) i osób zaintereso-

wanych tworzeniem przedsiębiorstw społecznych. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynie utworzył Centrum Wsparcia Spółdzielczości Socjalnej z filią przy Starostwie Powiatowym w Elku (planowane jest jego usamodzielnienie). Trzeci ośrodek wsparcia ekonomii społecznej powstanie przy Fundacji „Nida” w Nidzicy. W finansowanie ekonomii społecznej (poręczenia kredytów) zaangażowała się mocno Działdowska Agencja Rozwoju DARSA. Można więc powiedzieć, że całe województwo jest objęte przemyślaną siecią pomocy szkoleniowo-doradczej.

Dużą pomocą służą nam powiatowe urzędy pracy, które dysponują środkami na dofinansowanie osób chcących podjąć działalność gospodarczą na zasadach ekonomii społecznej (93 proc. OPS-ów ma umowy współpracy z PUP-ami). Ich doradcy zawodowi uczestniczą w pracach KIS-ów i CIS-ów. Sprzyja to właściwemu wytypowaniu osób, które mogą otrzymać wsparcie finansowe (do 20 tys. na osobę) na założenie lub przystąpienie do spółdzielni socjalnej. Wsparcie takie mogą też otrzymać osoby prawne wymienione w art. 4 ust. 2 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych.

A gdzie tu miejsce dla województwa, w tym ROPS?

– Od samego początku inicjujemy rozwój ekonomii społecznej i promujemy ją w województwie, starając się zadbać o pieniądze na kontynuację podjętych działań, bo przecież najważniejsze jest, by nie były to jednorazowe projekty. Mnie bardzo zależy na rozwoju KIS-ów. Dobre praktyki ekonomii społecznej realizowane za granicą prezentowaliśmy kadrze kierowniczej OPS-ów, PCPR-ów i PUP-ów w Starych Jabłonkach. Niedawno, na spotkaniu wojewódzkich liderów KIS, MKIS, CIS i ZAZ, omawialiśmy standardy pracy, pozyskiwanie środków i dobre praktyki ekonomii socjalnej.

Monitorujemy sytuację i zalecamy wprowadzanie szkoleń nt. ekonomii społecznej i wizyt studyjnych w podmiotach ekonomii społecznej do projektów systemowych. Organizujemy konkursy na projekty wspierające

utworzenie lub funkcjonowanie instytucji otoczenia sektora ekonomii społecznej. Promujemy ekonomię społeczną, gdzie tylko się da, na każdej konferencji i spotkaniu roboczym poświęconym różnym usługom.

Doszliśmy też do wniosku, że nadszedł czas na edukację i współpracę oraz skoordynowanie działań we wspieraniu rozwoju ekonomii społecznej. Dlatego w listopadzie ubiegłego roku zarząd województwa powołał zespół roboczy ds. wdrażania i promocji ekonomii społecznej w województwie.

Ponieważ przewodniczy Pani temu zespołowi, proszę o przybliżenie jego głównych zadań.

W skład zespołu wchodzi 20 osób, które reprezentują m.in. organizacje pozarządowe, instytucje rynku pracy, pracodawców, Konwent Powiatów Województwa Warmińsko-Mazurskiego (starosta braniewski), Związek Gmin Warmińsko-Mazurskich (burmistrz Barczewa), kuratorium oświaty, uczelnie wyższe, instytucje pomocy i integracji społecznej, zajmujące się problematyką ekonomii społecznej.

Główne zadania zespołu to monitorowanie sytuacji, opiniowanie aktów prawnych mających wpływ na rozwój podmiotów ekonomii społecznej, upowszechnianie dobrych praktyk i proponowanie nowych rozwiązań. Zależy nam na współpracy pomiędzy jednostkami sektora publicznego, prywatnego, organizacjami pozarządowymi, ośrodkami badawczymi na rzecz promocji i rozwoju ekonomii społecznej w województwie. Podkreślam zwłaszcza udział w tym zespole przedstawicieli kuratorium i uczelni, którzy zajmują się edukacją i mają wpływ na doradztwo zawodowe młodzieży. Ona musi mieć alternatywę w znalezieniu pracy po skończeniu szkoły. A spółdzielnie socjalne mogą być taką alternatywą.

Majowe spotkanie w Kamionce było pierwszym efektem pracy tego zespołu, a pod koniec czerwca spotkamy się, by przedyskutować bariery prawne hamujące rozwój ekonomii społecznej.

Dziękuję za rozmowę.

ZYSK NIEJEDNO MA IMIĘ

Joanna Keńska

Promocja ekonomii społecznej oraz dobrych praktyk w tej dziedzinie, szkolenia i doradztwo dla organizacji pozarządowych oraz osób bezrobotnych, które chcą podjąć pracę w ramach spółdzielni socjalnych – to tylko niektóre powody, dla których ruszyła druga edycja projektu „OWIES – Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu” realizowanego przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych.

Od kiedy jako specjalista ds. informacji i promocji prowadzę w naszym regionie (powiat elbląski, braniewski, ostródzki, iławski) seminaria informacyjne czy rozmawiam z ludźmi, którzy odwiedzają nasz Ośrodek, często spotykam się z głosami, że dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym uporanie się z formalnościami towarzyszącymi założeniu spółdzielni socjalnej to jak wdrapywanie się na lodową górę. Przez lód prześwitują jakieś nadzieje na to, że się uda, jednak pokonanie przeszkód bez wsparcia kogoś, nazwijmy go przewodnikiem, jest nierealne. Podobnie w przypadku organizacji pozarządowych, które boją się podjąć decyzję o prowadzeniu działalności odpłatnej statutowej czy gospodarczej. Dlatego Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej przyjął na siebie rolę takiego przewodnika – pomaga podjąć wyzwanie i uporać się z trudnościami przy wejściu na szczyt.

OWIES DLA NGO

Wśród działań mających na celu wsparcie organizacji pozarządowych znajdują się szkolenia, animacja oraz doradztwo z zakresu tworzenia i prowadzenia podmiotów ekonomii społecznej. Co to oznacza? Jeśli organizacja jest zainteresowana rozpoczęciem prowadzenia działalności odpłatnej statutowej bądź gospodarczej lub myśli o założeniu spół-

dzielni socjalnej, może zwrócić się do nas po bezpłatną pomoc. Oferujemy kompleksowe wsparcie merytoryczne, pomagamy w opracowaniu planu działania – krok po kroku doprowadzamy do celu, jakim jest samodzielność finansowa organizacji, jej niezależność od konkursów i dotacji zewnętrznych. Na szkoleniach trenerzy prezentują możliwości i szanse, jakie niesie ze sobą prowadzenie działań w ramach ekonomii społecznej, pokazują, jak funkcjonują przedsiębiorstwa społeczne itp. Aby skorzystać z pomocy animatora bądź doradcy lub uzyskać informacje dotyczące prowadzonych przez nas szkoleń, należy skontaktować się z Infopunktem naszego Ośrodka (tel. 55 236 27 16, e-mail: j.kenska@eswip.pl)

W ramach naszego Ośrodka członkowie organizacji mogą również wydelegować swojego lidera na cykl szkoleń pod nazwą Regionalna Szkoła Liderów ekonomii społecznej (RSLES), który ruszy już we wrześniu tego roku. Program zajęć obejmuje takie zagadnienia, jak komunikacja interpersonalna, inicjowanie pracy grupowej, budowanie relacji w zespole, zakładanie i prowadzenie podmiotów ekonomii społecznej z symulacją ich tworzenia, marketing, public relations i inne. Dla uczestników cyklu przewidziane jest również szkolenie w działaniu – czyli trzydniowa wizyta studyjna w funkcjonujących przedsiębiorstwach społecznych. Nic bowiem nie dodaje tak energii do działania, jak zobaczenie na własne oczy tego, jak można wykorzystać potencjał ekonomii społecznej. Nabór do Szkoły Liderów rozpocznie się w sierpniu, więcej informacji zarówno o naborze jak i szkoleniach można znaleźć na naszej stronie www.owies.org.pl

SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA DLA LUDZI

Wizualizacja naszego projektu – kłosa z ziarnem, to świetna metafora społeczeństwa. Kłosa stanowi całość,

na którą składa się pewna liczba ziaren. Niektóre z nich wypadną i przyniosą obfity plon, a inne zniszczą w cieniu chwastów. Ekonomia społeczna to właśnie taki żyzny grunt, który może obrodzić wieloma pomysłami na biznes. Trzeba tylko go efektywnie zagospodarować i pozwolić tym, którzy się pogubili w życiu spróbować swoich sił na nowo. Jak? Naszą propozycją jest spółdzielnia socjalna.

Do założenia spółdzielni socjalnej jest potrzebne minimum pięć osób, z czego przynajmniej trzy mają status osoby bezrobotnej lub osoby zagrożonej wykluczeniem społecznym (niepełnosprawni, bezdomni, chorzy psychicznie, osoby zwolnione z zakładów karnych i inne). Jeśli grupa ta poczuje, że chce zjednoczyć swoją wiedzę i umiejętności, może rozpocząć wspólnie pracę w ramach własnego przedsiębiorstwa. Sytuacja jest o tyle korzystna, że na rozpoczęcie wspólnego działania każdy z bezrobotnych może otrzymać jednorazowo ok. 12 tys. zł do wykorzystania na zakup sprzętu, narzędzi, środka transportu, promocję itp., a w przypadku osób niepełnosprawnych kwota ta może wynosić nawet 50 tys. zł. Osoby pracujące w ramach spółdzielni mogą także skorzystać z refundacji składek na ubezpieczenie społeczne. To duże ułatwienie i szansa, by zaistnieć na konkurencyjnym rynku.

Osoby bezrobotne lub zagrożone wykluczeniem społecznym mogą w ramach Ośrodka korzystać bezpłatnie z kompleksowego wsparcia. Organizujemy dla nich szkolenia, oferujemy pomoc doradcy w zakresie zakładania, prowadzenia i zarządzania przedsiębiorstwem społecznym, wspieramy grupę inicjatywną aż do osiągnięcia celu, czyli momentu założenia spółdzielni socjalnej. Pomagamy również w znalezieniu środków na założenie spółdzielni, napisaniu solidnego biznesplanu czy statutu, w przygotowaniu dokumentów

niezbędnych do rejestracji spółdzielni w Krajowym Rejestrze Sądowym. Wszystkich zainteresowanych tematem zapraszamy do Infopunktu Ośrodka, który czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–13.00.

POZOSTAŁE DZIAŁANIA

Ale OWIES to nie tylko informacja, szkolenia i doradztwo. To także Biblioteka Ekonomii Społecznej, w której zebrane zostały publikacje, broszury, czasopisma, materiały elektroniczne poruszające teoretyczne problemy związane z ekonomią społeczną. Można tu znaleźć również poradniki zawierające praktyczne informacje na temat zakładania, prowadzenia i zarządzania przedsiębiorstwami społecznymi oraz publikacje promujące dobre praktyki.

OWIES to także współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Elblągu, którą zapoczątkowało nowatorskie badanie dotyczące poziomu wiedzy nt. ekonomii społecznej wśród ok. trzydziestu organizacji pozarządowych z naszego regionu. Podczas badania, zwanego Obserwatorium Ekonomii Społecznej, zależało nam, by dowiedzieć się, czy organizacje same zarabiają na realiza-

cję działań czy środki czerpią z dotacji i innych źródeł, jakiego typu wsparcia potrzebują, z czym sobie nie radzą, a co uznają za swój sukces. Dzięki takiej wiedzy będziemy mogli dostosować ofertę Ośrodka do realnych potrzeb i, mamy nadzieję, jeszcze lepiej wpływać na rozwój ekonomii społecznej w naszym regionie. Wyniki tych badań zamieszczone zostaną w publikacji, którą zamierzamy wydać na zakończenie projektu. Zawierać będzie ona również podsumowanie dwuletnich doświadczeń związanych z prowadzeniem Ośrodka Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej i dobre praktyki w dziedzinie ekonomii społecznej.

A kiedy w przyszłym roku nadejdzie czas na podsumowanie naszego projektu, we współpracy ze Stałą Konferencją Ekonomii Społecznej zorganizujemy Warmińsko-Mazurskie Targi Ekonomii Społecznej, które służyć mają integracji oraz poznaniu modelowych działań w ramach ekonomii społecznej. Będzie to także okazja do przedstawienia efektów projektu, porozmawiania z ekspertami i wymiany doświadczeń.

CHODZI O ZYSK

Dlaczego wpieranie działań w ramach ekonomii społecznej jest dla nas,

jako Ośrodka, takie ważne? Bo to doskonała alternatywa dla tradycyjnej polityki społecznej w postaci pomocy socjalnej, ale i szansa na rozwój organizacji pozarządowych. Bo w ekonomii społecznej upatrujemy szansę na rozwój tych, którym gorzej powiodło się w życiu, którzy nie potrafili odnaleźć się na normalnym rynku pracy i korzystają z szeroko rozwiniętej w naszym kraju pomocy socjalnej. Bo chcemy zmniejszyć obawy przed otwarciem działalności gospodarczej przy organizacjach pozarządowych i rozwiązać wątpliwości dotyczące prowadzonych odpłatnych działalności statutowych.

Wreszcie – chodzi o zysk. Ale mamy na myśli nie tylko zysk w znaczeniu ekonomicznym. Korzyścią nadrzędną jest dla nas zmiana społeczna – zmiana mentalności, podejścia do pracy, odnalezienie sensu i celu w życiu. Chcemy pokazać ludziom, że praca jest lepsza od zasiłku, bo pozwala zarabiać, uwierzyć w siebie i pomagać innym. Taka jest przecież idea przedsiębiorstw społecznych – połączenie pracy zarobkowej i misji społecznej.

Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej powstał w ramach projektu współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



SZEROKIE HORYZONTY, WIELKIE INSPIRACJE

Małgorzata Woźna

Od maja do października zeszłego roku liderzy organizacji pozarządowych uczestniczyli w I edycji Regionalnej Szkoły Liderów Ekonomii Społecznej prowadzonej przez Ośrodek OWIES w Elblągu. Uczestnicy RSLES otrzymali

dużą dawkę wiedzy o zakładaniu i prowadzeniu podmiotów ekonomii społecznej. A ponieważ najlepiej uczy się przez „dotyk”, wybrali się na trzydniową wizytę studyjną do funkcjonujących już przedsiębiorstw społecznych.

ZACZĘŁO SIĘ OD DINOZAUROW...

...a właściwie od znalezionej odcisku łapy dinozaura, który przed wiekami przechadzał się po ma-



A w Lanckoronie czas się zatrzymał

leńkiej miejscowości – Bałtów (600 mieszkańców). I pomyśleć, że jeszcze w 2001 roku właśnie w tej miejscowości – oprócz ogromnego bezrobocia – nie było nic. Wówczas zebrało się 120 mieszkańców, którzy chcieli zmienić rzeczywistość. Utworzyli Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”. Pierwsza inicjatywa – spływ tratwami – przyciągnęła turystów, którzy, choć obrzuceni kamieniami przez niechętnych zmianom mieszkańców, do tej pory wracają do Bałtowa.

NIE MA ZŁYCH POMYSŁÓW, SĄ TYLKO TE... „DROŻSZE”

Znaleziony w Bałtowie odcisk dinosaura został przyczynkiem do zakupu pierwszego modelu. Kosztował 32 000 zł, a do jego zakupu „dorzucał się” kto tylko mógł. I tak rozpoczęła się przygoda z Bałtowskim Parkiem Jurajskim, w którym zaznajomić się można z dinozaurami „wszelkiej maści”. A zaraz obok – Zwierzyniec Bałtowski, po którym biegają różne zwierzęta, stok narciarski, Stary Młyn i rollercoaster. Wszystkie te atrakcje przyciągają ogromne rzesze turystów. Całością zawiadują przedsiębiorstwa społeczne, zatrudniające okolicznych mieszkańców. Efekt? W ciągu 8 lat bezrobocie spadło tam z 30% do 4%.

NIEMOŻLIWE? A JEDNAK!

Osoby niepełnosprawne, zwłaszcza te po kryzysach psychicznych, również znalazły swoje miejsce na rynku pracy. Ci z Pensjonatu „Pan Cogito” w Krakowie, biegle znający język angielski, pracują jako recepcjoniści, pomoc kuchenna, kelnerzy. „Pan Cogito” jest położony niedaleko krakowskiego rynku. Turyści zachwyceni obsługą w Pensjonacie wracają tam wielokrotnie i polecają to miejsce znajomym. Najważniejsze w tym całym przedsięwzięciu jest to, że praca w „Panu Cogito” to nie tylko zatrudnienie, ale pełna rehabilitacja

społeczno-zawodowa osób niepełnosprawnych. Pensjonat „Pan Cogito” jest również przedsiębiorstwem społecznym, czyli takim, w którym zysk przeznaczany jest właśnie na pomoc osobom „z problemami”.

„Pan Cogito” to nie jedyne takie miejsce w Krakowie. Na Kazimierzu znajduje się mała, przytulna kawiarnia „Hamlet”, gdzie można napić się kawy i zjeść przepyszne domowe ciasto czy pierogi. A wszystko to przygotowane jest przez zatrudnione w kawiarni osoby będące po kryzysach psychicznych. Domowa atmosfera, jaką tworzą te osoby, sprzyja długim pogawędkom. Kawiarnia prowadzona jest przez Krakowską Fundację Hamlet, która, by zapewnić rehabilitację społeczno-zawodową swoich podopiecznych, prowadzi firmę społeczną.

„WAŻNE SĄ PIENIĄDZE, ALE WAŻNIEJSI SĄ LUDZIE”

Takie hasło można było usłyszeć podczas spotkania z przedstawicielami Firmy Społecznej „Horyzonty ITD” w Lanckoronie. „Tutaj mieszkamy, tutaj chcemy pracować, prowadząc firmę, której najważniejszym celem jest pokazanie cudowności i różnorodności naszego regionu. A czynimy to wspólnie, oferując profesjonalną obsługę turystyczną, gastronomiczną i doradczo-szkoleniową”. Filarami przedsiębiorstwa są Cafe „Pensjonat”, sklepik „Galeria pod

Bałtów – miejsce, gdzie zadomowiły się dinozaury



Gontem” i biuro turystyczne – wszystko to w oparciu o posiadane zasoby. W firmie pracują osoby mieszkające w Lanckoronie. Zajmują się m.in. organizacją wycieczek, warsztatów, itp. Sklepik oferuje produkty lokalne i pamiątki wytwarzane przez tamtejszych artystów. Czas w Lanckoronie zatrzymał się w latach 20., 30. XX wieku. Niewiarygodne, zwłaszcza, że 30 km dalej świat pędzi naprzód słynną „zakopianką”, a Kraków huczy od turystów. Nad Lanckoroną

słychać za to szum anielskich skrzydeł – to „Anioł w Miasteczku”, jedna z wielu atrakcji turystycznych związanych z lanckorońskimi aniołami.

„RZECZY NIEMOŻLIWE ROBIĘ OD RĘKI, CUDA ZAJMUJĄ MI TROCHĘ CZASU”

Bo jak inaczej podsumować to, co można było zobaczyć podczas wizy-

ty studyjnej. Może jeszcze „wyższość możliwości nad niemożliwościami” – cytując jednego z uczestników Szkoły. Nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli zbierze się grupa osób, którym „się chce”. Wierzymy, że pomysły uczestników Szkoły na prowadzenie przedsiębiorstw społecznych także zostaną wprowadzone w życie. W niedalekiej przyszłości na ich przykładzie będą uczyć się kolejni pionierzy ekonomii społecznej.



O BIZNESIE W ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ I ODWROTNIE

Katarzyna Ciszewska-Wojtas

WŁASNA FIRMA

Przeciętny przedsiębiorca tworzy firmę z myślą o korzyściach finansowych. Chce utrzymać płynność finansową, która zapewni mu niezależność, możliwość decydowania o kierunkach własnego rozwoju i o rozwoju firmy. Zakładając przedsiębiorstwo wybieramy, jakie usługi będziemy świadczyć i do kogo je skierujemy. Tworzona przez nas firma działa w branży, którą znamy najlepiej, często stanowi realizację naszych zainteresowań, pasji. Ponadto, służy ona tym, którzy są w niej zatrudnieni. Dzięki zarabianym pieniądзом możemy bowiem pokryć niezbędne koszty, możemy kontynuować działalność, wypłacać ludziom świadczenia, wreszcie – inwestować w rozwój.

Podsumowując: firma przynosi korzyść właścicielom, zatrudnionym w niej pracownikom oraz osobom i przedsiębiorcom, którym świadczy usługi. Właściciel firmy dba o jej rozwój, bo wie, że od tego zależy przyszłość jego i zatrudnionych ludzi. A zależność jest prosta: im bardziej atrakcyjna oferta firmy, tym bardziej zasobny jej budżet i dłuższe istnienie na rynku.

Zasobność przedsiębiorstwa w gotówkę stanowi o poczuciu bezpieczeństwa pracowników i stabilizacji firmy. Jest to niewątpliwie atut i może dlatego warto, aby organizacje pozarządowe zastanowiły się nad wprowadzeniem takiego rozwiązania – działalności gospodarczej – które będzie gwarantem stabilizacji dla ich działań.

SAMODZIELNOŚĆ SIĘ OPŁACA

Organizacje pozarządowe nie mają nawyku myślenia i działania w kategoriach zysku. Są przecież non-profit. Jednak dla własnego dobra powinny zadbać o w miarę regularny przypływ gotówki, który umożliwiłby im realizację celów statutowych, bez względu na otrzymane lub nieotrzymane dotacje.

Samodzielność się opłaca. Świadectwem tego jest działalność wielu organizacji pozarządowych z Polski. Organizacje te zaczęły myśleć jak przedstawiciele biznesu: planować, szacować zyski, oceniać straty. Po co? Czego sektor pozarządowy może pozazdrościć firmom? Na pewno nie ryzyka, nie panującej wokół konkurencji,

nie ciągłej rywalizacji. Nie, bo sami mamy to na co dzień.

Nie generując zysków ryzykujemy, że nasze dotacje zaczną topnieć, bo i źródła będą się zawężać. Ryzykujemy, bo nie zawsze wiadomo, czy otrzymamy pieniądze, o które wnioskujemy. Tym samym istnieje obawa, że wszyscy zatrudnieni w naszej organizacji ludzie (choćby była ich garstka), z chwilą odcięcia źródeł finansowania (a to z powodu nieprzyznania dotacji, a to z powodu braku środków) zostaną nagle pozbawieni pracy. A przecież to z nimi tworzymy idee, realizujemy plany, na nich opiera się funkcjonowanie organizacji. Wreszcie pozbawiamy spokoju siebie i podopiecznych, którzy korzystają z naszych usług i wsparcia.

A jeśli chodzi o konkurencję, to również jest ona organizacjom nieobca. Ileż jest nowopowstałych organizacji, które na równi z nami ubiegają się o ograniczone środki, dotacje? Rywalizują ze sobą na tym samym rynku, w tym samym mieście, choć przyznam, jest to rywalizacja, która odbywa się bez „rozlewu krwi”.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA A ORGANIZACJA POZARZĄDOWA

Przy odrobinie wysiłku, wytrwałości, pracy, dzięki dobremu pomysłowi i zapleczu materialnemu organizacje pozarządowe mogą stworzyć działalność gospodarczą, która będzie dla nich opoką, wesprze ich rozwój,

a w sytuacji awaryjnej może posłużyć jako tratwa ratunkowa.

Z działalnością gospodarczą organizacjom łatwiej będzie myśleć o przyszłości i nie martwić się o codzienne działania. Stabilizacja finansowa to przecież coś, czego im wciąż brakuje. Tworząc działalność gospodarczą w naszej organizacji skorzystamy my – pracownicy, skorzystają nasi podopieczni, a sama organizacja będzie

trwać i zarabiać na swoje działania statutowe.

Wreszcie dzięki działalności gospodarczej organizacja chociaż w pewnym stopniu uniezależnia się od dotacji, ma środki na wkład własny do projektów. Może inwestować w swój rozwój i stać się bardziej samodzielną. Zapewnia sobie stabilizację, o której sektor pozarządowy cały czas marzy.



KUJMY ŻELAZO PÓKI GORAĆE, CZYLI „SAMARYTANIE” W AKCJI

Małgorzata Woźna

Był czerwiec 2009 roku, kiedy odebrałam pierwszy telefon od Tomasza Stecia – wówczas prezesa Stowarzyszenia na rzecz Pomocy Bezrobotnym i ich Rodzinom „Samarytanie” z Ornety. Członkowie Stowarzyszenia poważnie rozpatrywali możliwość założenia pierwszej w powiecie lidzbarskim spółdzielni socjalnej. Kilka dni później spotkaliśmy się w siedzibie Stowarzyszenia w Ornecie – Tomasz prosił, byśmy jako Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej, wzięli udział w spotkaniu, na które zostały zaproszone władze Ornety. „Chodzi o to, by przekonać władze, że spółdzielnie socjalne są szansą i dla nas i dla nich. Nas nie trzeba przekonywać” – mówił wówczas. I rzeczywiście, w spotkaniu udział wzięli: v-ce starosta, burmistrz i v-ce burmistrz, pracownicy starostwa i Powiatowego Urzędu Pracy. Licznie przybyli też członkowie Stowarzyszenia i my – pracownicy Ośrodka OWIES: Małgorzata Woźna i współpracujący z nami Remigiusz Dobkowski (Ośrodek Wspierania Spółdzielczości Socjalnej w Olsztynie). Pamiętam, że wówczas nie trzeba było specjalnie mocno przekonywać władz, że warto. Powiedzieli, że pomogą – pod warunkiem, że

„Samarytanie” przedstawią konkrety w postaci planu działań i biznesplanu.

„Kujmy żelazo póki gorące” – na zakończenie spotkania powiedział Remigiusz Dobkowski.

I kuliśmy, a właściwie – Samarytanie kuli. Gdyby nie ich upór – dziś nadal rozmawiałabym z prezesem Stowarzyszenia – a rozmawiam z prezesem pierwszej (w powiecie lidzbarskim) Spółdzielni Socjalnej „Orli”.

Małgorzata Woźna: Pamiętam nasze pierwsze spotkanie – z władzami powiatu i gminy. Nie stawiali oporu przed założeniem spółdzielni.

Tomasz Steć: Władze wiedziały już, co zamierzamy, ponieważ wielokrotnie spotykałem się z nimi i przedstawiałem nasz plan. Potrzeba była tylko wsparcia z zewnątrz – żeby widzieli, że mamy przy sobie specjalistów, którzy nam pomogą. A poza tym nikt nie jest prorokiem we własnym kraju.

MW: Po pierwszym spotkaniu mocno zabraliście się do pracy.

TS: To prawda, w końcu obiecaliśmy, że przedstawimy nasze plany. Zaczęliśmy od analizy SWOT naszego przedsięwzięcia (słabe i mocne strony, szanse i zagrożenia – przyp. autorki).

1 lipca odbyło się spotkanie informacyjne na posiedzeniu wspólnych komisji Rady Miasta, na którym przedstawiłem prezentację dotyczące partnerstwa i spółdzielni. Radni wyrazili zgodę na podpisanie partnerstwa między nami a burmistrzem.

MW: ??

TS: Tak, chcieliśmy, by Rada Miasta została gwarantem w przypadku otrzymania dotacji na założenie spółdzielni, nam trudno by było znaleźć poręczycieli. Ale niestety, kłodę pod nogi rzucił nam Powiatowy Urząd Pracy, który nie chciał uznać takiego poręczenia. Całe szczęście Działdowska Agencja Rozwoju udzieliła poręczenia – bez większych problemów.

MW: W między czasie pracowaliście z doradcami.

TS: Tak, spotykaliśmy się z panią psycholog, która określiła nasze predyspozycje, pomogła nam stanąć na nogi po tak długim okresie bez pracy. Jednocześnie z Waszym doradcą pracowaliśmy nad biznesplanem – to dokument potrzebny jako załącznik do wniosku o dotację, ale tak naprawdę – biznesplan to dokument, na którym teraz mocno się opieramy, prowadząc naszą spółdzielnię.

MW: Sprawdziliście rynek?

TS: Tak, przeprowadziliśmy badanie rynkowe, musieliśmy wiedzieć, czy nasz pomysł ma sens.

MW: Zanim zarejestrowaliście spółdzielnię, jeszcze na etapie tworzenia dokumentów, doksztalaliście się...

TS: Zgłosiliśmy w Urzędzie Pracy chęć podniesienia swoich kwalifikacji, chcieliśmy wziąć udział w szkoleniu z brukarstwa. Spotkaliśmy się po raz kolejny z dużym oporem, ale nie daliśmy za wygraną. W końcu każdy z nas był osobą bezrobotną, zarejestrowaną „na pośredniaku”, więc mieliśmy prawo skorzystać ze szkoleń finansowanych przez PUP. W końcu się udało. Radzę wszystkim, którzy zakładają spółdzielnię, żeby korzystali ze szkoleń, doradztwa i kursów realizowanych przez pośredniak, bo początki są bardzo trudne. Później, po założeniu spółdzielni, nie będzie na to pieniędzy.

MW: W końcu jednak się udało...

TS: Od marca mamy już zarejestrowaną spółdzielnię socjalną „ORLI” – od „Orneta” i „Lidzbark”. Prowadzimy usługi ogólnobudowlane.

MW: Kim są członkowie spółdzielni?

TS: W 90% to członkowie Stowarzyszenia, kilka osób jest „nowych”, ale również zagrożonych wykluczeniem społecznym, spółdzielnia liczy 10 członków.

MW: W waszych szeregach, jako Stowarzyszenia, są też kobiety. Mieliliście plany, by i one założyły spółdzielnię.

TS: Plany mieliśmy i nadal mamy, ale gdy nasze panie widzą, jak my się

trudzimy i ile nas to wszystko kosztuje... Nie mają odwagi.

MW: A czemu nie chcieliście prowadzić działalności gospodarczej jako Stowarzyszenie?

TS: Byliśmy jedną z pierwszych organizacji, które w statucie miały wpisana działalność gospodarczą, ale często było to negowane. Spotykaliśmy się z głosami, że Stowarzyszenie nie powinno prowadzić takiej działalności... Teraz to się zmienia. Dlatego zdecydowaliśmy się na spółdzielnię socjalną. Założenie jest takie, że spółdzielnia ma ułatwiać powrót na rynek pracy osobom bezrobotnym, a na dzień dzisiejszy samozatrudnienie to jest jedyna możliwa forma podjęcia przez nas pracy.

MW: Co z obietnicą samorządu dotyczącą pomocy dla nowo powstałej spółdzielni?

TS: Słowa dotrzymani, samorząd zlecił nam trzy prace. Na starcie jest to bardzo ważne, świeżo powstałe podmioty mają trudniej, ponieważ nie mają doświadczenia. Starostwo i Burmistrz nas wspierają, ale nadal jest to niewystarczające. Samorząd powinien działać bardziej elastycznie, ponieważ wiadomo jak jest: wejść na rynek „świeżej firmie” jest trudno, a tym bardziej spółdzielni socjalnej, która jest źle kojarzona ze względu na samą nazwę. Ludzie uważają, że to są osoby, które nie nadają się do pracy.

MW: Co ze stosowaniem „klauzul społecznych”?

TS: Klauzula nie jest wdrażana. Mimo dyrektywy unijnej samorządowcy zasłaniają się swoimi przepisami i wytycznymi

i to jest bardzo trudny temat do przebięcia. A przecież powstające spółdzielnie to mniejsze koszty dla samorządów - przestajemy być „klientami” pomocy społecznej, więc z takich zapisów, jak te w klauzuli, powinno się czerpać garściami.

I z zadań zleczanych – zadań gminy. Powinny być one zlecane przedsiębiorstwom społecznym – spółdzielniom i organizacjom pozarządowym. Jest to naprawdę pomniejszanie kosztów ponoszonych przez samorząd. Brakuje jeszcze tego wycucia ekonomii społecznej.

MW: A na jakiej zasadzie otrzymaliście zlecenia, o których mówiłeś?

TS: Zlecenie zadań własnych gminy. Ale musieliśmy przygotować dokumenty jak do procedury przetargowej: kosztorysy i inne, do których stworzenia nie byliśmy przygotowani. A forma zlecenia powinna być prostsza.

MW: Rozumiem, że staraliście się o dotacje na wkład do spółdzielni socjalnej z Powiatowego Urzędu Pracy?

TS: Tak. Wszyscy otrzymaliśmy dotacje, kupiliśmy podnośnik wysokościowy, betoniarkę, narzędzia, samochód dostawczy, który jest nam niezbędny. Ten sprzęt to majątek spółdzielni.

Ale oprócz „zakupów” z dotacji ponosiliśmy koszty poręczenia, opłaty w Urzędzie Skarbowym, koszty szkoleń BHP, badań lekarskich – to były nasze pieniądze, nie „urzędowe”... Jedynie za wpis do KRSu nie płaciliśmy.

MW: Macie dużo pracy?

TS: Na razie zleceń nie jest dużo, mamy trudności z płatnościami, nawet

Po podpisaniu umowy z PUP w sprawie dotacji na założenie spółdzielni socjalnej ORLI



wypłat dla siebie, jak to przy starcie firmy, ale pracujemy wszyscy. Mamy zlecenie od prywatnej osoby, drobne usługi dla wspólnot mieszkaniowych, cały czas szukamy zleceń. Zakres naszych usług jest szeroki: od budowlanki, po usługi pielęgnacji zieleni, oczyszczania i inne.

MW: Nie uważasz, że łatwiej byłoby utrzymać się na rynku prowadząc działalność w kilku różnych obszarach?

TS: Jestem za, ale na dzień dzisiejszy kilku srok nie możemy złapać za ogon. Gdybyśmy dostali stałe zlecenia od samorządu – wtedy pomyślelibyśmy o zatrudnieniu dodatkowych osób i rozszerzeniu działań, na razie jednak jest to niemożliwe.

MW: A wewnętrzne trudności?

TS: 10 członków to 10 charakterów. Są słowne utarczki, każdy z nas ma inne potrzeby i inne umiejętności, inaczej podchodzi do pewnych spraw... Ale to normalne, nie nazwałbym tego problemem. Naszą bolączką jest marketing, promocja – tu potrzebujemy pomocy.

Każdy z nas ma określone umiejętności, mamy „fachowców” – każdy z nich prowadzi swoją grupę. Łącznie mamy ich trzy: brukarzy (którą prowadzi Tomek Łomowski), ogólnobudowlaną (Tomek Staszewski), zajmującą się sztukaterią (Mirek Stefańczyk), a w każdej z grup mamy praktycznie po trzy osoby. Wszyscy pracujemy, a prezes to tylko funkcja.

MW: Trzymam za was kciuki od samego początku, będę więc je trzymać dalej. Życzę wam takich zleceń, które zapewnią utrzymanie waszej spółdzielni, a wam nareszcie pozwolą na głęboki oddech. Dziękuję za rozmowę.

TS: Dziękuję. I do usłyszenia.



**OŚRODEK WSPIERANIA INICJATYW
EKONOMII SPOŁECZNEJ**



**JESLI CHCESZ WIEDZIEĆ, CO MOŻESZ ZYSKAĆ
ZAKŁADAJĄC SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ, PRZYJDZ DO
OSRODKA WSPIERANIA INICJATYW EKONOMII SPOŁECZNEJ**

W naszym Ośrodku dowiesz się:

- kto i jak może założyć spółdzielnię socjalną;
- gdzie znaleźć środki na jej założenie;
- jak przygotować solidny biznesplan;
- jak napisać statut spółdzielni socjalnej i jak ją zarejestrować.

W Infopunkcie czeka na Ciebie specjalista ds. informacji i promocji, który chętnie udzieli Ci podstawowych informacji, skieruje Cię na bezpłatne szkolenia z zakresu zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej lub umówi na spotkanie z doradcą. Zapraszamy również do skorzystania z Biblioteki Ekonomii Społecznej, w której znajdziesz szereg publikacji zawierających odpowiedzi na Twoje pytania.



ESWP
Stowarzyszenie Wspierania
Inicjatyw Pozarządowych



KAPITAŁ LUDZKI
Wspieranie Inicjatyw Społecznych



REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY



UNIA EUROPEJSKA
Europejski Fundusz Społeczny

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

DWADZIEŚCIA PIĘĆ SUKCESÓW WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ

Joanna Keńska

Terapia osób niepełnosprawnych przez pracę to ogromne wyzwanie, które podejmują każdego dnia pracownicy Warsztatów Terapii Zajęciowej. Ten specyficzny podmiot ekonomii społecznej powstał, by zwiększać aktywność życiową i zaradność osobistą swoich podopiecznych. Warsztaty Terapii Zajęciowej w Górowie Iławieckim działające przy Stowarzyszeniu „Jesteśmy Ra-

zem” to godna naśladowania praktyka z naszego regionu.

Słowo terapia wywodzi się od greckiego słowa *terapeuiein*, które znaczy *opiekować się, oddawać cześć*. Terapię zajęciową można zatem zdefiniować jako pewne określone czynności o charakterze zajęć fizycznych lub umysłowych, zalecone przez lekarza, a prowadzone przez fachowców w danej

dziedzinie. Ich celem jest przywrócenie choremu sprawności fizycznej i psychicznej. Mówiąc o warsztatach terapii zajęciowej mamy więc na myśli leczenie za pomocą pracy i zajęcia.

Stowarzyszenie Jesteśmy Razem podjęło swoje działania w tym zakresie w grudniu 2006 roku. – *Początki były trudne. Najgorsza jest cała biurokracja, ale wszystko jest do pokonania* – wspo-



Pracownia radiowa

mina Anna Baczevska, kierownik WTZ. Także dzisiaj napotykają na biurokratyczne utrudnienia, ale jak dodaje z uśmiechem pani Anna: – (...) *trudności muszą być zawsze, by móc jeszcze bardziej dostrzec sens tego, co robimy.*

Warsztaty odbywają się w przynależnym do stowarzyszenia Centrum Barka i rozpoczynają się o godzinie 8 rano. Uczestniczy w nich dwadzieścia pięć osób posiadających aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności ze wskazaniem do uczestnictwa w WTZ. Każdy z uczestników przyporządkowany jest do danej pracowni: kompu-

terowej, fotograficznej, gospodarstwa domowego, artystycznej, krawiecko-dziwiarskiej. Zajęcia odbywają się w grupach a także indywidualnie, na każdą pracownię przypada pięcioro uczestników. W ciągu dnia, poza czasem spędzonym w pracowniach, uczestnicy biorą udział w zajęciach rehabilitacji ruchowej, muzykoterapii oraz zajęciach teatralnych i sportowych.

Co wyróżnia te Warsztaty Terapii Zajęciowej spośród innych znajdujących się na terenie naszego województwa? Niewątpliwie tym czynnikiem jest pracownia muzyczno-radiowa. Dzię-

ki niej osoby niepełnosprawne mogą się integrować i świetnie bawić przy tworzeniu audycji radiowych. – *Radio internetowe w Barce to nasze „najnowsze dziecko”* – mówi pani Anna. – (...) *uczestnicy wręcz zabiegają o to, aby brać udział w przygotowaniu audycji. To niesamowita forma przełamywania lęków, kompleksów i wstydu wśród osób niepełnosprawnych. Dzięki temu nabierają oni większej pewności siebie, a także poznają własną wartość.*

Sami uczestnicy zapytani o to, co daje im udział w zajęciach odpowiadają z uśmiechem, że to dla nich szansa na poznanie sympatycznych ludzi i uczestniczenie w ciekawych zajęciach. – *Nie muszę siedzieć w domu i się nudzić. Tutaj zawsze się coś dzieje* – wyznaje Janek, jeden z nich. – *Uczymy się pisać, czytać, robimy piękne kwiatki ze sznurka* – dodaje Piotr. Wytworzone podczas warsztatów przedmioty, stowarzyszenie wystawia na okolicznych kiermaszach. Dochód ze sprzedaży każdorazowo przeznaczany jest po uzgodnieniu z uczestnikami na ich potrzeby, na przykład na prezenty gwiazdkowe.

Dla osób zaangażowanych w tworzenie Warsztatów największym sukcesem są postępy i osiągnięcia ich podopiecznych. To, że potrafią mówić o swoich uczuciach, pozbywają się lęku, potrafią wyrazić swoje potrzeby to często efekt wielu miesięcy pracy. Pojawiły się również osiągnięcia sportowe – Kamil i Boguś zarazili się miłością do tenisa stołowego na tyle, że wygrywają turnieje tenisa stołowego dla osób niepełnosprawnych. – *Każda z tych dwudziestu pięciu osób to dla nas sukces* – mówi kierownik WTZ. – *Ich postępy to dowód na to, że warto dla nich tworzyć, pracować i rozwijać nasze Warsztaty Terapii Zajęciowej.*

Uczestnicy Centrum BARKA



Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Profilaktyki Zdrowia **JESTEŚMY RAZEM** powstało w 2003 roku. Członkami założycielami są: Danuta Kunicka i Piotr Baczewski (Prezes Stowarzyszenia od 2005 roku). Siedziba Stowarzyszenia mieści się w budynku przy ul. Kardynała Wyszyńskiego 13 w Górowie Iławeckim – Centrum BARKA. W Centrum prowadzone są Warsztaty Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowy Dom Samopomocy.

DO PEŁNEGO SZCZĘŚCIA POTRZEBA PARTNERSKIEJ WSPÓŁPRACY

Małgorzata Woźna

Zasiadając do pisania artykułu na temat partnerstwa na rzecz rozwoju ekonomii społecznej, które powstaje w Ostródzie, zastanawiałam się, od czego zacząć. Czy od definicji partnerstwa czy od definicji ekonomii społecznej, a może na początek opowiedzieć o Ostródzie? Natchnienia szukałam w jednym ze swoich ulubionych dokumentów: w *Manifestie Ekonomii Społecznej*, właściwie mogłabym skopiować go w całości. Ale to nie takie proste, tak jak i sama ekonomia społeczna i budowanie partnerstwa.

Ekonomia społeczna jest działalnością organizacji pozarządowych i państwa na rzecz tworzenia miejsc pracy i przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu. Celem ekonomii społecznej jest integracja społeczna i zawodowa osób, którym trudno znaleźć miejsce na rynku pracy, m.in. długotrwale bezrobotnym, niepełnosprawnym.

„Na ekonomię społeczną można patrzeć między innymi jako na zbiór instytucji, które łączy fakt, że starają się realizować cele społeczne przy użyciu instrumentów rynkowych.

W obszarze tym działają obok siebie instytucje wywodzące się z tzw. starej ekonomii społecznej (w szczególności spółdzielnie), organizacje pozarządowe oraz zupełnie nowe podmioty (np. spółdzielnie socjalne)” (*Manifest Ekonomii Społecznej*). Ja dodałabym jeszcze do tego lokalne władze, ważne instytucje samorządowe i innych partnerów (jak chociażby przedsiębiorców). Ważne jednak, by instytucje i organizacje przestały działać „obok siebie”, a zaczęły wspólnie. Ekonomia społeczna to nie tylko zagadnienia socjalne, ale także rozwój gospodarczy i regionalny, dlatego tak ważne jest by w działaniach w tym obszarze wspierały się instytucje i organizacje, które działają „na rzecz dobra wspólnego”, by wypracowane

rozwiązania były spójne i możliwe do wdrożenia. „Niezwyczajnie istotnym aspektem większości działań w obszarze ekonomii społecznej jest jej lokalny – wspólnotowy charakter. W tym wypadku chodzi nie tylko o pojedyncze przedsięwzięcia i instytucje, ale relacje, które je łączą. Kształt tych relacji (w tym zasoby lokalnego kapitału społecznego) zależą od wielu czynników – w szczególności historycznych i kulturowych”. (*Manifest...*)

Jednocześnie „administracja publiczna jest jednym z największych nabywców usług i towarów na rynku. Stosowanie słusznej zasady maksymalizacji korzyści w stosunku do kosztów wymaga jednak uprzedniej głębszej analizy obydwu tych pojęć. Nie zawsze koszty oznaczają po prostu cenę, a korzyści nie muszą oznaczać wyłącznie bezpośredniej realizacji podstawowego celu, ale być może większej ich liczby, w tym celów społecznych – ważnych dla lokalnej społeczności. Wybór najtańszej oferty nie zawsze oznacza gospodarność w dysponowaniu środkami publicznymi. Zmiana obowiązujących zasad poprzez stosowanie tzw. klauzul społecznych w zamówieniach publicznych wymaga zarówno zmian ustawowych, jak i zmian filozofii funkcjonowania administracji publicznej.” (*Manifest...*)

Przedsiębiorcy traktować będą (będą – bo to jeszcze za małe zjawisko) przedsiębiorstwa społeczne jako zagrożenia dla własnego interesu. Czas (i nowo powstałe przedsiębiorstwa społeczne) pokaże, że to nie zagrożenia, a uzupełnienie działań firm, wypełnienie niszy, w których tradycyjny biznes nie widzi „interesu”.

Z tymi założeniami Manifestu trudno się nie zgodzić. I z tymi założeniami ruszyła do boju grupa robocza odpowiedzialna za budowanie partnerstwa

na rzecz rozwoju ekonomii społecznej w powiecie ostródzkim.

A ZACZĘŁO SIĘ OD...

spotkań animatora Ośrodka OWIES z instytucjami pomocy społecznej i rynku pracy.

W czasie spotkań omawiane były możliwości „wprowadzenia ekonomii społecznej” jako narzędzia nie tylko do walki z bezrobociem, ale jako możliwości rozwoju powiatu ostródzkiego.

NIEBAWEM OKAZAŁO SIĘ, ŻE...

organizacje pozarządowe z tego terenu myślą o ekonomii społecznej w taki sam sposób jak instytucje, czyli jako o możliwości rozwoju regionu. I, jak to III sektor ma w zwyczaju, dodały do tej inicjatywy „oddolność” i „czynnik ludzki”.

A SKORO JUŻ TAK SIĘ STAŁO, TO...

spotkały się organizacje i instytucje w jednym miejscu i w jednym czasie. Najpierw podczas Forum Organizacji Pozarządowych Powiatu Ostródzkiego (kwiecień 2009). Tam wielokrotnie ze strony władz lokalnych padały potwierdzenia, że „razem łatwiej”, że rozwiązywanie problemów bez partnera jest niemożliwe, że „do pełnego szczęścia potrzeba współpracy – partnerskiej współpracy”.

To był dobry moment na rozpoczęcie budowania partnerstwa na rzecz rozwoju ekonomii społecznej, zwłaszcza po nowelizacji Ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, Ustawy o spółdzielniach socjalnych, Prawie Zamówień Publicznych i wejściu w życie tzw. klauzul społecznych (patrz nast. strona). Na zaproszenie

Ekonomia społeczna jest sektorem funkcjonującym pomiędzy sektorami państwa i rynku. Posiada pewne cechy obydwu. Działa dla celów publicznych w oparciu o prywatną inicjatywę. Każdy z owych trzech sektorów wypełnia unikalne funkcje i każdy jest potrzebny. Niezwykle ważne jest zachowanie równowagi między nimi. Dominacja któregośkolwiek z sektorów nad innymi, a w szczególności eliminowanie pozostałych jest groźne. Sektory te potrzebują siebie nawzajem i nawzajem powinny się wspierać. W szczególności warto odejść od antagonistycznej wizji wzajemnych relacji państwa i społeczeństwa obywatelskiego. Problemem nie jest w Polsce to, że którekolwiek z nich jest zbyt silne, ale raczej to, że jedno i drugie są obecnie dość słabe. Potrzebują siebie nawzajem, aby się wzmocnić. Nie może to polegać na tym, że ekonomia społeczna ma wyłącznie wyręczać państwo, czy świadczyć w jego imieniu usług. Konieczne jest przywrócenie właściwego znaczenia pojęciu partnerstwa publiczno-społecznego. Partnerstwo stanowi fundament nowoczesnej filozofii dobrego rządzenia. Rolą instytucji ekonomii społecznej jest tu nie tylko dostarczanie usług, ale też uczestnictwo w ich definiowaniu. Bezwzględnie konieczne jest zbudowanie relacji prawdziwie partnerskich, w których strony zachowują swoją odrębną tożsamość i jednocześnie uznają wzajemność zobowiązań. Państwu powinno wspierać sektor ekonomii społecznej ale w sposób, który nie będzie prowadzić do jego ubezwłasnowolnienia.

znej, Gdańsk, 27 czerwca 2008 roku)

animatora OWIES odpowiedziały instytucje i organizacje rzeczywiście zainteresowane rozwojem ekonomii społecznej – podczas spotkania zostały omówione możliwości działań w tym obszarze, powstały pierwsze pomysły na przedsiębiorstwa społeczne. Okazało się, że powiat ostródzki, nastawiony na rozwój turystyki – ma wiele niezapełnionych nisz, które mogą być zagospodarowane przez spółdzielnie socjalne czy organizacje pozarządowe. Każde kolejne spotkanie grupy roboczej to dopracowywanie pomysłów.

AŻ WRESZCIE NADSZEDŁ CZAS...

na porządki, czyli pracę nad planem działań i założeniami partnerstwa. Czas odpowiedzieć sobie na py-

W skład grupy roboczej partnerstwa na rzecz rozwoju ekonomii społecznej w powiecie ostródzkim wchodzi przedstawiciele:

- Ostródzkiego Stowarzyszenia Kulturowego SASINIA
- Powiatowego Urzędu Pracy w Ostródzie
- Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Ostródzie
- Urzędu Miasta i Gminy Miłomłyn
- Fundacji Rozwoju Regionu Łukta
- Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Ludzi Niepełnosprawnych ALFA
- Stowarzyszenie Ludności Niemieckiej HERDER z Morąga
- Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ostródzie
- Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Miłomylynie

Organizacje i instytucje zainteresowane współpracą serdecznie zapraszamy do kontaktu!

tanie: jak wykorzystamy potencjał nas samych i naszego regionu, by efekty naszej pracy mogły służyć całemu spo-

łeczeństwu. O efektach przekonamy się niebawem...

ZALECENIA MINISTRA ROZWOJU REGIONALNEGO ORAZ PREZESA URZĘDU ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH DOTYCZĄCE STOSOWANIA „KLAUZUL SPOŁECZNYCH” W ZAMÓWIENIACH PUBLICZNYCH

16 lipca 2009 r. weszły w życie, zmiany w ustawie z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych wprowadzone z dnia 7 maja 2009 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Zmiany te wprowadziły do polskiego porządku prawnego, możliwość stosowania „klauzul społecznych przewidzianych prawem wspólnotowym.

Zgodnie z art. 26 dyrektywy 2004/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 31 marca 2004 r, w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi, określono, że „instytucje zamawiające mogą określić warunki szczególne związane z realizacją zamówienia, pod warunkiem, że są one zgodne z przepisami prawnymi wspólnoty oraz zostały wskazane w ogłoszeniu

o zamówieniu lub specyfikacjach. Warunki rządzące realizacją zamówienia mogą, w szczególności, dotyczyć względów społecznych i środowiskowych". Co więcej sprecyzowano ten zapis w punkcie 33 preambuły dyrektywy określając iż: „Warunki realizacji zamówienia zgodne są z niniejszą dyrektywą pod warunkiem że nie są one, bezpośrednio lub pośrednio, dyskryminujące oraz są przedstawione w ogłoszeniu o zamówieniu lub w dokumentacji zamówienia. Mogą one, w szczególności, zachęcać do organizacji wewnętrznych szkoleń zawodowych, zatrudniania osób mających szczególne trudności z integracją, a także zwalczania bezrobocia lub ochrony środowiska. Można na przykład ustanowić wymóg odnoszący się do realizacji zamówienia – co do za trudnienia osób długotrwale poszukujących pracy, co do przeprowadzenia szkoleń dla bezrobotnych lub młodocianych, co do przestrzegania postanowień Konwencji Międzynarodowej organizacji Pracy (MOP), o ile przepisy te nie zostały wdrożone do prawa krajowego, oraz co do zatrudnienia większej liczby osób niepełnosprawnych, niż przewiduje to ustawodawstwo krajowe”.

Zalecenia dostępne na www.owies.org.pl



POWSTAŁO „PARTNERSTWO DLA POWIATU IŁAWSKIEGO”

Arkadiusz Karpiński

W powiecie iławskim chcą efektywniej współpracować. Umożliwić to ma zawiązane w na początku kwietnia 2010 roku Partnerstwo dla powiatu iławskiego. Tworzy je trzydziści podmiotów sektora pozarządowego i samorządowego, jest też rodzynek – jeden przedsiębiorca.

Partnerstwo jest na razie na początku drogi. Partnerzy wciąż uczą się współpracy, szukają obszarów wspólnych działań, ale i podejmują konkretne inicjatywy. Na swoim koncie Partnerstwo ma już całkiem spory sukces – ponad 1,5 mln zł dotacji przyznanej pierwszemu partnerskiemu projektowi na działania wspierające powrót osób zwolnionych z pracy do aktywności zawodowej.

SKĄD POMYSŁ

W 2009 roku ideą Partnerstwa zarażili członkowie Rady Organizacji Pozarządowych Powiatu Iławskiego Arkadiusz Jachimowicz – Prezes Elbląskiego

Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych w Elblągu. Rada postanowiła wpisać to zadanie do swojego Planu rocznego i... zakończyła kadencję. Realizacją pomysłu zajęła się już wtedy Rada, wyłoniona wiosną 2009 roku.

Początki łatwe nie były. Brak środków na ten cel oraz nowatorskość pomysłu spowodowały, że przygotowania nie szły tak, jak chciało tego prezydium Rady. Brakowało okazji do pełnego omówienia samej idei partnerstwa, dokładnego wyjaśnienia, o co w tym wszystkim chodzi, pokazania przykładów, ale i lepszej integracji obu środowisk, która dla powodzenia idei jest niezwykle istotna. Zdaliśmy sobie sprawę, że bez dodatkowego impulsu finansowego z zewnątrz, partnerstwo albo nie powstanie, albo będzie fasadowe.

POZYSKAJMY PIENIĄDZE

W ferworze kularowych dyskusji padł pomysł: zdobądźmy pieniądze

z zewnątrz, by pobudzić cały proces. Okazała ku temu była, ale szanse nie za wielkie. Fundusz Współpracy w Warszawie ogłosił właśnie konkurs, w ramach którego można było spróbować postarać się o fundusze norweskie z Funduszu dla Organizacji Pozarządowych w ramach komponentu „Demokracja i społeczeństwo obywatelskie”.

Wiedzieliśmy, że o pozyskanie „norwega” będzie ciężko, bo to tylko jedna runda konkursowa, w dodatku ogólnopolska, a środków do podziału też nie za wiele. Dodatkowo był to już ostatni konkurs w ramach komponentu, zatem w przypadku nieudanej aplikacji okazji do zdobycia środków z zewnątrz już by nie było.

Dość szybko okazało się, że z racji osobistego doświadczenia z funduszami norweskimi, które nabyłem w związku z realizacją realizacji dwóch projektów przez moją macierzystą instytucję Fundację Rozwoju Warmii i Mazur, będę autorem projektu. Skoro projekt miał doprowadzić do zawiązania partnerstwa,

musiał sam być... partnerski. Liderem zostało stowarzyszenie „Przystań”, od lat aktywnie działające m.in. na rzecz sektora pozarządowego, a partnerem Fundacja Rozwoju Warmii i Mazur.

Wniosek powstał w krótkim czasie. Po jego ocenie okazało się, że nasze przedsięwzięcie zyskało uznanie oceniających – w boju aż 419 propozycji z całej Polski projekt „W partnerstwie po rozwój” znalazł się w gronie najlepszych 53 (12,6%), które otrzymały dofinansowanie.

CO W PROJEKCIE

W projekcie postawiliśmy na twardy, konkretny cel, do którego realizacji tym samym się zobowiązaliśmy: powstanie partnerstwa między wyrażającymi taką wolę organizacjami pozarządowymi i instytucjami samorządowymi z terenu powiatu iławskiego. Zagraliśmy *va banque*, ale dzisiaj jesteśmy spokojni – cel został zrealizowany.

W wartym ponad 170 tysięcy złotych projekcie postanowiliśmy skoncentrować się na jak najlepszym zapoznaniu z ideą partnerstwa, przy okazji wzajemnie integrując oba środowiska. Chcieliśmy, by każdy, kto z własnej woli przyłączy się do współpracy, zrobił to świadomie, decydując się na partycypację w ewentualnych zyskach i stratach, które udział w takiej kooperacji może przynieść.

Zaplanowaliśmy kilka warsztatów – organizowanych zarówno w Iławie, jak i w wyjazdowych, by na 2–3 dni zostawić z boku codzienne obowiązki i jeszcze efektywniej wczuć się w istotę partnerstwa. Postanowiliśmy też podglądając z bliska, jak działają inne partnerstwa, planując 2-dniową wizytę studyjną w Partnerstwie dla Mokotowa w Warszawie.

Zadbaliśmy, by wszelkie zadania merytoryczne prowadzili dla nas uznani specjaliści. Dlatego pracował dla nas p. Jerzy Boczoń z Gdańska, specjaliści z Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, swoje doświadczenia przekazał nam Zbigniew Wejcman z warszawskiego stowarzyszenia Boris.

Postała też strona internetowa: www.partnerstwo-ilawa.pl, która stała się już stroną partnerstwa.

DROGA DO PARTNERSTWA

Pierwszym działaniem były 2-dniowe warsztaty, które w Iławie poprowadził wspomniany Jerzy Boczoń z Gdańska – wiceprezes i dyrektor Regionalnego Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, ekspert w dziedzinie. Jerzy Boczoń wyjaśnił na początek istotę partnerstw międzysektorowych, zasady ich funkcjonowania, zaprezentował korzyści ze współpracy, ale i potencjalne zagrożenia.

– „Budowanie partnerstwa to proces trudny, w pełne dojrzałe partnerstwo buduje się nawet 10 lat” – powiedział bez ogródek pierwszego dnia. – „Świetnie, że chcecie coś takiego stworzyć, to szansa dla wszystkich. Gratuluję.”

W warsztatach wzięło udział ponad trzydzieści osób z sektora pozarządowego i samorządowego.

Po zaczerpnięciu pierwszej dawki wiedzy grupa udała się na 2 dni do Warszawy. Odwiedziliśmy Partnerstwo dla Mokotowa, którego jednym z głównych moderatorów – oprócz Urzędu Dzielnicy Warszawa-Mokotów i Fundacji Centrum Edukacji Liderkiej C.E.L. – jest Stowarzyszenie Boris. W trakcie pierwszego dnia, poruszając się po stolicy naszym autokarem, odwiedziliśmy trzy instytucje wchodzące w skład partnerstwa, dokładnie poznając specyfikę ich działania na płaszczyźnie partnerstwa.

Tam zorientowaliśmy się, że partnerstwo to nie tylko wspólne wnioski

o dofinansowanie, ale przede wszystkim wspaniała współpraca partnerów nad konkretnymi problemami, nastawiona na synergię działań podmiotów działających w obrębie określonego obszaru problemowego, eliminowanie dublowania wsparcia kompleksowe podejście do sprawy.

– „Kiedyś każdy z nas działał na własną rękę, dzisiaj rozmawiamy razem i wspólnie szukamy rozwiązania problemu. Nie wyobrażam sobie już pracy bez partnerstwa” – usłyszeliśmy od Jolanty Niewiadomskiej, Kierownik Zespołu Ognisk Wychowawczych im. Kazimierza Lisieckiego „DZIADKA”.

– „Kiedyś znaliśmy się tylko z rozmów przez telefon. Dzięki partnerstwu bezpośrednio poznaliśmy się, jesteśmy na „Ty”. Dzisiaj nie musimy załatwiać spraw przez pisma, wystarczy telefon do kogoś, kogo znamy z imienia” – zapamiętaliśmy wypowiedź, która padła w 2 Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym przy ul. Gagarina.

Drugiego dnia wzięliśmy udział w seminarium „Rozwój społeczny terenów rewitalizowanych Mokotowa – Sielce, Wierzbno”. Tu otrzymaliśmy kolejną dawkę informacji o tym, jak można współpracować – niekoniecznie przy przygotowywaniu i realizacji projektów, ale w bieżącym działaniu pozaprojektowym. Z ust Barbary Babskiej ze Stowarzyszenia Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL usłyszeliśmy też o doświadczeniach partnerskich z Radomia.

Dostrzegliśmy też, jak istotny wpływ na jakość funkcjonowania





Partnerstwa dla Mokotowa ma świadomość i otwartość samorządowych władz dzielnicy Mokotów. W działaniu partnerstwa bardzo zaangażowany jest młody, zaledwie 29-letni wiceburmistrz dzielnicy oraz podległy mu Naczelnik Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia dla Dzielnicy Warszawa-Mokotów.

Po okresie szybkiej edukacji podczas warsztatów i wizyty studyjnej nadszedł czas na konkretne rozmowy o kształcie naszego partnerstwa, jego strukturze, zasadach działania. W ciągu łącznie pięciu dni warsztatów w Starych Jabłonkach wypracowaliśmy koncepcję działania naszego partnerstwa, tworząc kluczowe dokumenty. Powstała Karta Partnerstwa dla powiatu iławskiego, Plan pracy na rok 2010, Kierunki działania partnerstwa na lata 2010–2015, regulaminy pracy zarządu partnerstwa i zespołów tematycznych. Uznaliśmy bowiem, że główna praca partnerstwa odbywać się będzie w zespołach tematycznych, skupiających przedstawicieli podmiotów o podobnym charakterze działania, podobnych zadaniach.

7 KWIETNIA 2010

Stąd był już tylko krok od oficjalnego zawiązania Partnerstwa. Dokładnie 7 kwietnia 2010 pod Kartą Partnerstwa

dla powiatu iławskiego podpisali się, kolejno podchodząc do stołu, przedstawiciele trzydziestu podmiotów z powiatu iławskiego. Była silna reprezentacja samorządowa na czele ze starostą, burmistrzami i wójtami oraz zaprawiona w działaniu strona pozarządowa.

„Partnerstwo do życia potrzebuje sukcesów” – mówił nam prezes ESWIP Arkadiusz Jachimowicz. I ten pierwszy sukces przyszedł dość szybko. To pozyskana z EFS ponad milionowa dotacja

na realizację projektu „Outplacement – czas na własny biznes”, w ramach którego wsparte zostaną osoby, które straciły pracę i chcą wrócić do aktywności zawodowej, zakładając własną firmę. Projekt od czerwca wdraża Fundacja Rozwoju Warmii i Mazur przy współudziale samorządu miasta Iława.

W kwietniu partnerstwo postanowiło wspólnie przygotować obchody Dni Rodziny. Nie tylko zdecydowaliśmy o wspólnym przygotowaniu imprez, które dotąd były odrębnymi bytami, ale wspólnie je wypromować.

ZACZĘŁO SIĘ

Póki co zaczynamy od rzeczy na miarę naszych możliwości i stopnia wtajemniczenia we wzajemną współpracę. W zespołach tematycznych coś zaczęło się dziać. Powstały kolejne trzy projekty, które stanęły w szranki konkursów w ramach POKL. Starania o dotacje będzie wkrótce więcej, bo w ramach projektu „W partnerstwie po rozwój” staraliśmy się również nauczyć partnerów, jak je przygotowywać. Były dwudniowe warsztaty prowadzone przez trenerów ROEFS oraz realizowane przez cztery miesiące doradztwo. Zasiałiśmy, czekamy więc na zbiory.

wim.ngo.pl

REGIONALNY SERWIS NGO.PL W TWOIM WOJEWÓDZTWIE

podziel się informacją
napisz o swoich działaniach
przeczytaj o tym, jak radzą sobie inni

serwis administruje

ESWIP

redakcja@eswip.pl

Elbląskie Stowarzyszenie

Wspierania Inicjatyw Pozarządowych

NA STYKU PRAWA I OBYWATELSKIEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jerzy Boczoń

GDZIE KOŃCZY SIĘ SAMORZĄD, A ZACZYNA OBYWATELSKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ. JEDNOSTKI POMOCNICZE GMINY.

Bardzo często narzekamy na niską aktywność mieszkańców naszych miast, krytykując ich za bierność i brak głębszego zainteresowania własnymi sprawami, nie mówiąc już o sprawach szerszych – dotyczących dzielnicy, osiedla czy całego miasta. Badania socjologiczne przeprowadzone niedawno na zlecenie Urzędu Miasta Gdańska wykazały, że mieszkańcy znacznie bardziej identyfikują się i interesują sprawami miasta jako całości, niż konkretnymi związanymi z życiem dzielnicy czy osiedla, w których mieszkają. Trudno powiedzieć czy to źle czy dobrze. Warto jednak zadać pytanie dlaczego tak jest. Czy oznacza to, że jesteśmy nastawieni bardziej prospołecznie i bardziej bezinteresowni w szerszej przestrzeni czy też nasze związki z miejscem zamieszkania są dość słabe. A może Miasto, jako całość jawi się bardziej atrakcyjnie i choć rzadko, bo raz na cztery lata, możemy dać wyraz swojemu zadowoleniu lub jego braku podczas wyborów do rady gminy. W obrębie dzielnicy/osiedla jesteśmy tego prawa „pozbawieni”, bo tzw. jednostki pomocnicze gminy w bardzo wielu miastach w ogóle nie istnieją, choć prawo przewiduje ich powołanie i nadanie im ważnych z punktu widzenia lokalnej społeczności, uprawnień.

CO TO JEST JPG I PO CO SĄ TWORZONE?

Jednostka pomocnicza gminy stanowi strukturę społeczno-terytorialną, która przejmuje na swoim terytorium

realizację zadań publicznych, ułatwiając gminie wykonywanie jej zadań. Ustawa o samorządzie gminnym¹ w sposób bardzo ogólny reguluje kwestie powstawania i funkcjonowania jednostek pomocniczych w artykułach 34–37, pozostawiając uregulowania szczegółowe aktom prawa miejscowego, w szczególności statutom gmin.

Jednostkę pomocniczą tworzy rada gminy w drodze uchwały, po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami lub z ich inicjatywy. Tak więc zarówno sposób wyboru jak i zakres zadań zależy jedynie od przyjętych w uchwałach rady gminy rozwiązań.

Ustawa w Art.5, mówi: 1. Gmina może tworzyć jednostki pomocnicze: sołectwa oraz dzielnice, osiedla i inne. Jednostką pomocniczą może być również położone na terenie gminy miasto. 2. Jednostkę pomocniczą tworzy rada gminy, w drodze uchwały, po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami lub z ich inicjatywy. 3. Zasady tworzenia, łączenia, podziału oraz znoszenia jednostki pomocniczej określa statut gminy.

Statut ustala również zakres czynności dokonywanych samodzielnie przez jednostkę pomocniczą w zakresie przysługującego jej mienia. Oprócz tego statut określa następujące elementy funkcjonowania JPG.

1. nazwę i obszar jednostki pomocniczej,
2. zasady i tryb wyborów organów jednostki pomocniczej,
3. organizację i zadania organów jednostki pomocniczej,
4. zakres zadań przekazywanych jednostce przez gminę oraz sposób ich realizacji,
5. zakres i formy kontroli oraz nadzoru organów gminy nad działalnością organów jednostki pomocniczej

¹ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym

KTO JE MOŻE POWOŁAĆ, JAK POWSTAJĄ.

Jednostki pomocnicze w Polsce mogą i są tworzone tylko na szczeblu gminy. Ich rodzaje przykładowo wymienia ustawa. Gmina może tworzyć jednostki pomocnicze: sołectwa oraz dzielnice, osiedla i inne. Oznacza to, że mogą istnieć także inne jednostki pomocnicze, w tym niższego rzędu. Jednostką pomocniczą może być również położone na terenie gminy miasto.

To od mieszkańców, od ich aktywności, determinacji i sprawności działania ostatecznie zależy czy zostanie powołana jednostka pomocnicza i czy zostanie wybrana rada, aby tą jednostką zarządzać. Zgodnie z ustawą:

- Organem uchwałodawczym w dzielnicy (osiedlu) jest rada o liczbie członków ustalonej według art. 17, nie więcej jednak niż 21.
- Organem wykonawczym w dzielnicy (osiedlu) jest zarząd. Na czele zarządu stoi przewodniczący.
- Przewodniczący zarządu korzysta z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszom publicznym.
- Statut osiedla może ustalić, że w osiedlu organem uchwałodawczym jest ogólne zebranie mieszkańców. Ogólne zebranie wybiera zarząd osiedla; art. 36 ust. 2 stosuje się odpowiedni.

SKUPMY SIĘ NA DUŻYCH MIASTACH – RÓŻNE ROZWIĄZANIA

Jest wiele miast w Polsce, w których JPG są stałym elementem demokracji lokalnej i w znacznej mierze wspierają mieszkańców jak i struktury samorządu gminnego w realizacji powierzonych im zadań. Jako przykłady można tu wy-

mienić Kraków, Poznań czy Gdynię. Jest jednak również wiele miast, które nie tylko nie uruchomiły takiej współpracy, ale nawet nie stworzyły formalno-prawnych warunków do ich zaistnienia, nie uchwalając odpowiednich uchwał. Można tu wymienić Elbląg czy Słupsk.

Te rady miasta, które zdecydowały się na uruchomienie partycypacji szerszej grupy mieszkańców w zarządzaniu Miastem przyjęły dość zróżnicowane rozwiązania i to zarówno w kwestiach określenia obszaru, jak i wyłonienia reprezentacji danej jednostki pomocniczej. Na przykład w Gdyni, aby wyłonić JPG nie trzeba osiągnąć żadnego progu uczestnictwa i to zarówno w trakcie przygotowań do wyborów, jak i w czasie samych wyborów do rad dzielnic. Miasto zadbało, aby w każdej z wyznaczonych dzielnic powołana została rada, każda JPG ma swoją siedzibę w wygodnej nieruchomości przekazanej przez UM. Stawka na jednego mieszkańca w roku 2009 wynosiła 6,80 zł, co sprzyjało tworzeniu dobrego, stałego budżetu. Oprócz tego Prezydent ogłasza coroczne konkursy przeznaczone dla rad dzielnic, organizowane są konkursy dla JPG (w ważnych obszarach życia społecznego: dzieci i młodzież, kultura, bezpieczeństwo oraz estetyzacja otoczenia). Łączna pula nagród w każdym z konkursów wynosi 125 tys. zł, natomiast nagrody pojedyncze mogą dochodzić nawet do 50 tys. zł. Podnosi to znacząco możliwości finansowe gdyńskich jednostek pomocniczych oraz ich bezpośredni wpływ na zaspokajanie lokalnych potrzeb społecznych. Dodatkowo każda dzielnica ma swojego „opiekuna” w postaci pełnomocnika, wspierającego działania organizacyjno-techniczne podejmowane na rzecz danej dzielnicy, który finansowany jest przez Prezydenta.

W Gdańsku Rada Miasta uchwaliła możliwość powoływania JPG, ale postawiła mieszkańcom bardzo wysokie wymagania. Aby uruchomić proces tworzenia JPG inicjatorzy muszą zebrać poparcie 10% mieszkańców, którzy chcą powstania takich ciał. Również w wyborach do Rad musi wziąć również co najmniej 10% mieszkańców. Aby powołać Radę Dzielnicy, trzeba spełnić powyższe warunki na obszarze zamieszkiwanym przez co najmniej 20 tys. mieszkańców,

a w przypadku Rady Osiedla powyżej 2 tys. Progi te są tak wygórowane, że w Gdańsku na 30 możliwych rad dzielnic, wyznaczonych zostało jedynie 13 JPG i powołano 13 Rad Osiedli. Reszta dzielnic nie ma na swym terenie ani jednej rady osiedla, nie wspominając już o radach dzielnic, które w Gdańsku po prostu nie powstały. Również jeśli chodzi o finanse warunki są znacznie trudniejsze. RMG uchwaliła stawkę 3,5 zł na osobę, co powoduje, iż stały budżet powstałych JPG jest bardzo niski, nie dając znaczących możliwości wpływu. Jedną z ostatnich inicjatyw Prezydenta Gdańska jest powołanie i przeszkolenie pełnomocników, którzy mają wspierać aktywność mieszkańców w dzielnicach i osiedlach. Pełnomocnicy zatrudnieni przez Prezydenta, mają współpracować z powstałą Gdańską Siecią Partnerstw Lokalnych i Domami Sąsiedzkimi pracującymi na danym terenie.

Jeszcze inaczej rozwiązano kwestię progów w Poznaniu. Otóż, aby powstała JPG musi wyrazić pozytywną opinię 10% mieszkańców, ale już w wyborach do Rad Dzielnic nie ma żadnego progu. W Poznaniu funkcjonuje, podobnie jak w Gdańsku, kilkanaście JPG i nikt nie stara się, aby powstawały one w każdej z wyznaczonych dzielnic.

JPG SZANSĄ NA WZMOCNIENIE OBYWATELSKIEJ AKTYWNOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

JPG mogą odegrać ważną rolę w budowaniu dekoracji i kształtowaniu odpowiedzialności wspólnot lokalnych. Jest to ostatni szczebel ustawowo rozumianego samorządu lokalnego. Są zorganizowane na poziomie bezpośredniego odczytywania i oddziaływania na potrzeby mieszkańców. I tak, jak powyżej zostało opisane, istnieją różne rozwiązania szczegółowe dotyczące ich funkcjonowania, ale niewątpliwie warto podkreślić cechy świadczące o ich znaczącej pozycji:

- JPG mają statutowe uprawnienia do reprezentowania interesów mieszkańców dzielnicy/osiedla. JPG są powołane z litery ustawy i decyzją rady gminy, mają więc faktyczne

uprawnienia i kompetencje wynikające z prawa.

- Posiadają stałe środki finansowe i możliwości pozyskiwania dodatkowych środków. Rada gminy ustala stawkę przypadającą na jednego mieszkańca JPG i oddaje wyliczone w ten sposób środki do dyspozycji rady dzielnicy/osiedla. Tak, jak w przypadku Gdyni rada może pozyskiwać dodatkowe fundusze i przeznaczać je na określone cele uzgodnione z radą gminy.
- Jednostka pomocnicza zarządza i korzysta z mienia komunalnego oraz rozporządza dochodami z tego źródła w zakresie określonym w statucie. Prezydent może przekazać w Zarząd JPG mienie gminne i ustalić warunki korzystania z niego, z pozyskiwaniem przychodu łącznie. Często praktyką jest, iż rada dzielnicy zarządza boiskiem sportowym czy lokalnym parkingiem, czerpiąc z tego korzyści.
- Mają demokratyczną strukturę i posiadają mandat wyborców. Ustawa oraz zaaprobowany przez radę gminy statut narzucają JPG demokratyczne formy wyboru swoich władz (rady) i sposobu zarządzania.
- Skupiają społeczników, zaangażowanych w życie wspólnoty lokalnej.
- Nie posiadają osobowości prawnej, co jest ich słabością.
- Organizacje pozarządowe działają również w ramach obowiązującego prawa, ale mają nieco inną charakterystykę. Powstają z woli grup aktywnych obywateli, realizując specyficzne potrzeby mieszkańców. Skupiają również najaktywniejszych mieszkańców, którzy zazwyczaj nieodpłatnie podejmują działania na rzecz swojej wspólnoty i jej mieszkańców.
- NGOs posiadają osobowość prawną, co pozwala na bardzo szerokie działania, zarówno społeczne jak i ekonomiczne. Mogą reprezentować, nawet przed sądem osoby i/lub grupy, które same nie są w stanie zadbać o swoje interesy.
- Mogą podejmować działalność zarobkową w różnych formach. Mogą prowadzić działalność odpłatną statutową, działalność gospodar-

czą oraz wszelkie formy współpracy projektowej jako organizacje wiodące lub partnerskie.

- Mogą i umieją pozyskiwać środki z różnych źródeł: od osób prywatnych, od przedsiębiorców. W przypadku stowarzyszeń gromadzą składki od swoich członków, a organizacje posiadające status OPP, mogą pozyskiwać środki z tzw. 1%. Mogą również przyjmować spadki i darowizny finansowe i rzeczowe.

JAKIE JPG SĄ NAJLEPSZE – BADANIA SOCJOLOGICZNE

Jednym z kluczowych zagadnień dotyczących JPG jest ich wielkość i obszar działania. Nasuwa się zatem pytanie, jak skutecznie i zgodnie z najlepiej pojętym interesem mieszkańców i miasta – jako całego skomplikowanego organizmu – dokonać podziału na jednostki pomocnicze. Wydaje się, że mieszkańcy zorganizują się i wezmą odpowiedzialność za losy swoje i swojej dzielnicy/osiedla, wtedy i tylko wtedy, kiedy będą czuli więź z terytorium, na którym mieszkają. Kwestia poczucia tożsamości, prawdziwego związku funkcjonalnego, ale i emocjonalnego oraz wpływu na decyzje kształtujące tę rzeczywistość, wydają się

tu kluczowe. Czy JPG mają być małe np. do 2 tys. mieszkańców czy może powyżej 2 tys. ale nie większe niż 20 tys. (przyp. w Gdańsku rady osiedla od 2 tys. do 20 tys. mieszkańców, rady dzielnic powyżej 20 tys. mieszk.). Poszukując odpowiedzi na to pytanie Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku wraz ze specjalistami z UG, podjęło badania socjologiczne, których celem jest wypracowanie metodologii podziału obszaru miasta na JPG. Badanie pilotażowe prowadzone zostało w jednej z największych jednostek administracyjnych Gdańska, dzielnicy Gdańsk Południe. Na terenie tej dzielnicy zamieszkuje obecnie ponad 50 tys. mieszkańców. Jest to również obszar, na którym w ostatnim dwudziestolecu nastąpiły największe zmiany w zakresie zagospodarowania przestrzeni. Gdańsk rozwija się, szczególnie w zakresie budownictwa mieszkaniowego, właśnie w tym kierunku. Badaniem ankietowym objętych zostało ponad 700 przedstawicieli gospodarstw domowych. Oprócz pytań dotyczących codziennych zachowań związanych z funkcjonowaniem jednostki i rodziny, spędzania czasu wolnego i aktywności obywatelskiej podejmowanej na terenie swojego zamieszkania i czynników ją kształtujących, pytaliśmy również o związek emocjonalny

z zamieszkiwaną przestrzenią i wynikające z niego poczucie odpowiedzialności lub jego brak. Na koniec respondenci na specjalnie przygotowanych mapach zaznaczali, jaki obszar ich zdaniem powinien zostać objęty oddziaływaniem rady dzielnicy/osiedla zawiadującej ich JPG.

Badania są obecnie w fazie końcowej gromadzenia materiałów. Badania terenowe poprzedzone zostały wieloma debatami, podczas których omawiane były rozmaite aspekty funkcjonowania miasta i mieszkańców w ujęciu historycznym, prawnym, socjologicznym i psychologicznym, a także funkcjonalnym. Gorące debaty odbyły się na tematy polityczne i znaczenia, jakie w tym aspekcie mogą odegrać JPG. Równoległe z badaniami socjologicznymi przygotowywana jest ekspertyza prawna analizująca rozmaite rozwiązania w tym zakresie, stosowane w Polsce i różnych krajach europejskich.

Wyniki tych dociekań będą stanowiły wspólny materiał dla tych wszystkich, zarówno zarządzających jak i aktywnych obywateli, którzy chcieliby podjąć aktywność obywatelską w strukturach najniższego szczebla samorządu terytorialnego, jakim są jednostki pomocnicze gminy. Będziemy o tym Państwa informować w kolejnych numerach naszego pisma.



JAK WYKORZYSTAĆ STOWARZYSZENIE DO ROZWOJU WSI

Arkadiusz Jachimowicz

To, że założyliśmy organizację pozarządową, której celem jest rozwój wsi, nie oznacza automatycznie że sprawa jest załatwiona. Nie, to dopiero początek. Organizacja nie jest celem samym w sobie, lecz narzędziem, które pomoże nam wprowadzić zmiany. Pod jednym warunkiem: jeżeli my – założyciele i członkowie – będziemy tego naprawdę chcieli.

DLACZEGO ORGANIZACJA

Jeżeli zależy nam na rozwoju naszej wsi, to warto założyć organizację pozarządową poprzez którą będziemy mogli realizować wiele różnorodnych zamierzeń. W organizacji skupią się najbardziej aktywni mieszkańcy wsi. Nie bę-

dzie ich wielu, bo mimo iż każdy z nas ma zakodowaną aktywność społeczną, to tylko niektórym udaje się tę aktywność odblokować. Niestety nie odtworzona została, zniszczona przez okres „prac społecznych”, kultura bezinteresownej działalności na rzecz wspólnej dobra. Tę kulturę z mozołem trzeba odbudowywać.

Organizacja będzie miała osobowość prawną, dzięki temu rozproszone głosy i interesy mieszkańców będą skupiane i reprezentowane. Można stosować oficjalne pisma, stanowiska i wnioski. Władze muszą się liczyć ze zorganizowanymi obywatelami. Rada Sołecka będzie miała partnera, który będzie ją mobilizował do działania i podejmował wspólne inicjatywy.

Można będzie dyskutować i wspólnie podejmować decyzje. Poza tym istnienie organizacji na wsi to oznaka mądrości i rozróżności mieszkańców.

CO TO JEST ORGANIZACJA POZARZĄDOWA

Organizacja pozarządowa to inaczej stowarzyszenie lub fundacja. Jaką formę prawną obrać? Zasada jest taka – stowarzyszenie ma członków, fundacja natomiast posiada majątek. Zatem jeżeli w grę wchodzi jakaś nieruchomości, znaczna darowizna, to wtedy warto założyć fundację. Ale w ogromnej większości przypadków najbardziej przydatne będzie stowarzyszenie, ponieważ jego siłą są członkowie, i na tej formie prawnej oprzemy nasze rozważania.

JAK ZABRAĆ SIĘ ZA UTWORZENIE STOWARZYSZENIA

Spotkałem się z sytuacją, kiedy to jeden człowiek, w dodatku niezbyt lubiany we wsi, chciał założyć stowarzyszenie. Jeżeli by się uparł, pewnie by to zrobił: napisał statut, nakłonił kilkunastu ludzi do udziału w zebraniu założycielskim, wysłał papiery do sądu i formalnie zarejestrował. I tak jak by szybko założył, tak szybko by je rozłożył. Czemu? Bo nikt poza nim nie utożsamiałby się z tą organizacją.

Pewnie, że chciałoby się jak najszybciej zrealizować swoje zamierzenia, ale nie sposób ominąć pewnych procesów. Etap tworzenia stowarzyszenia może być uciążliwy, zwłaszcza w kwestii przekonywania potencjalnych członków stowarzyszenia (choć np. w Łęczu nie było z tym najmniejszych trudności). Jest to także etap tworzenia zespołu, który bę-

dzie duszą i motorem stowarzyszenia, wspólnoty ludzi, wspólnego myślenia, utożsamiania się ze stowarzyszeniem. Nie wolno tego etapu pominąć. I trzeba uzbroić się w cierpliwość.

Z drugiej strony – proces tworzenia i rejestracji trzeba przeprowadzić sprawnie, aby ludzie się nim nie zmęczyli.

PIERWSZA SPOSOBNOŚĆ – STATUT

Pomysłodawcy czy pomysłodawca założenia organizacji muszą odbyć wiele bezpośrednich rozmów z mieszkańcami wsi i przekonywać ich do swojej idei. Argumentów jest sporo, ale zdaje się, że koronnym jest ten, że poprzez stowarzyszenie można pozyskać pieniądze na załatwienie wielu wspólnych problemów. To rzeczywiście przemawia, ale równie ważne jest to że mieszkańcy mogą się integrować, pomagać sobie nawzajem, wspólnie określać problemy i sposoby ich rozwiązywania, w istotnych chwilach mówić jednym głosem, wspólnie pracować i wspólnie się bawić.

Po wstępnych rozmowach doskonałym sposobem na utworzenie zespołu skupionego wokół stowarzyszenia jest praca nad jego statutem oraz misją.

STATUT STOWARZYSZENIA

Statut jest konstytucją stowarzyszenia i na nim opiera się cała jego formalna działalność. Musi być zatem jak najtrafniejszy, niezbyt obszerny, ale też niezbyt lakoniczny, określający jak najwięcej sytuacji, które mogą pojawić się za rok czy dziesięć lat. Jasne, że można go wyszukać w Internecie i skopiować. Ale to nie będzie to – jeżeli wspólnie wypracujemy jakiś dokument (czasami nawet wyważając otwarte drzwi), to potem utożsamiamy się z nim, szanujemy go, no i znamy. Zatem statut należy wypracować wspólnie. Jak? Należy zorganizować spotkanie, na którym przeprowadzimy analizę problemów wsi. (Dobrze byłoby zrobić analizę SWOT czyli silnych stron wsi, stron słabych, zagrożeń i szans zewnętrznych, ale to może

być trudniejsze. Warto wtedy zaprosić moderatora np. z najbliższego ośrodka Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT – w województwie warmińsko-mazurskim jest to Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych – i on przeprowadzi tą analizę. Bliższe informacje na stronie www.siecspot.pl). Dokonując analizy problemów wsi wypisujemy na dużym arkuszu papieru wszelkie uwagi uczestników spotkania. Te uwagi grupujemy i wyłaniamy z nich cele (czyli pozytywne zmiany, jakie chcemy wprowadzić) na zasadzie: problemem jest duże bezrobocie – to celem jest zmniejszenie bezrobocia. Tych celów powinno być co najmniej tyle, ile jest problemów, i będą to cele, jakie stowarzyszenie powinno realizować. Celami mogą być również nie wykorzystywane szanse rozwoju wsi, np. przepiękne położenie lub jakiś doniosły fakt historyczny.

Oto problemy wypracowane przez mieszkańców jednej wsi:

1. emigracja zarobkowa młodzieży
2. wysoki procent rencistów, emerytów, osób żyjących z zasiłków
3. część mieszkańców woli żyć z zasiłku niż podjąć pracę
4. zły model spędzania wolnego czasu przez młodzież
5. występuje alkoholizm, chuligaństwo
6. zła jakość dróg
7. dzikie wysypiska
8. brak pojemników na segregację śmieci
9. brak sieci gazowej – duże koszty założenia
10. słaby dostęp do sieci komórkowych
11. brak możliwości rozwoju sieci telefonicznej – do nowo wybudowanych domów
12. niedostosowanie komunikacji publicznej do potrzeb osób pracujących w mieście
13. słaba estetyka wsi
14. nieodpowiednio oznakowane i wykorzystywane ścieżki turystyczne
15. brak bazy noclegowej dla turystów
16. brak znanych atrakcji turystycznych
17. zaniedbane zabytki – domy podcieniowe
18. niewykorzystywane walory turystyczne
19. słabe więzi między mieszkańcami

20. brak wspólnych tradycji, oprócz religijnych
21. brak planu odnowy wsi

CELE SĄ, JAK JE ZREALIZOWAĆ?

Jeżeli mamy cele stowarzyszenia, to drugim ważnym elementem statutu jest to, w jaki sposób te cele będą realizowane. Proszę pamiętać – cele, to pozytywne zmiany które chcemy wprowadzić, jako odpowiedź na istniejące problemy; działania natomiast to sposób w jaki te cele chcemy zrealizować. Aby zmniejszyć wspomniane bezrobocie można organizować szkolenia, kursy przekwalifikowujące, można też ściągnąć mały biznes, albo nauczyć przedsiębiorczości kilku mieszkańców, aby założyli swoje firmy i dali pracę, można nauczyć młodych angielskiego i... Zatem działań jest wiele, trzeba je dobrze przemyśleć i zapisać.

W odniesieniu do powyższych celów, mieszkańcy wsi wskazali takie cele stowarzyszenia:

Główny cel działania zakładanego stowarzyszenia to zazwyczaj poprawa jakości życia mieszkańców wsi. A cele szczegółowe to:

1. aktywizacja społeczno-zawodowa mieszkańców
2. poprawa wizerunku wsi
3. rozwój kultury, oświaty, sportu i rekreacji
4. rozwój infrastruktury
5. zwiększenie atrakcyjności turystycznej wsi
6. promocja wsi
7. zachowanie dziedzictwa kulturowego
8. przeciwdziałanie patologiom społecznym
9. rozwój zainteresowań mieszkańców
10. promocja zdrowego stylu życia
11. integracja społeczności wsi
12. wspieranie przedsiębiorczości mieszkańców
13. ochrona krajobrazu i środowiska naturalnego
14. współpraca z innymi stowarzyszeniami i instytucjami

A takimi metodami członkowie stowarzyszenia chcą powyższe cele realizować:

1. organizacja szkoleń, prelekcji, spotkań informacyjnych
2. reaktywacja klubu sportowego

3. organizacja festynów, imprez plenerowych, dożynek, zawodów sportowych itp.
4. pomoc w zachowaniu dziedzictwa kulturowego wsi
5. utworzenie i prowadzenie strony internetowej
6. wydawanie ulotek, folderów, publikacji
7. prowadzenie działalności kulturalnej, edukacyjnej, rękodzielniczej, kulinarnej
8. utworzenie wsi tematycznej
9. tworzenie lokalnych produktów turystycznych
10. prowadzenie działalności gospodarczej

NAZWA I INNE SPRAWY

Tak naprawdę to właśnie cele i działania są w statucie najważniejsze. Reszta zapisów statutu może być standardowa i warto je przepisać ze statutu dobrze funkcjonującego stowarzyszenia rozwoju wsi. Uwaga na kilka rzeczy – warto wpisać że stowarzyszenie może zatrudniać pracowników, w tym członków stowarzyszenia (dla bezpieczeństwa, żeby nikt nadgorliwy potem nie podważył, że np. członek zarządu jest zatrudniony przy realizacji projektu), warto dodać drugi termin walnego zebrania członków, kiedy to bez kworum można podejmować decyzje. Trzeba jasno rozdzielić kompetencje walnego i zarządu w taki sposób, że to walne zebranie podejmuje strategiczne decyzje wpływające na kierunki rozwoju organizacji np. o rozpoczęciu działalności gospodarczej. Właśnie – warto wpisać możliwość podjęcia przez stowarzyszenie działalności gospodarczej, nie trzeba jej podejmować wraz z rejestracją stowarzyszenia, ale wtedy, kiedy przyjdzie pomysł i potrzeba. Niemniej możliwość podjęcia działalności trzeba wpisać, mało tego, jeżeli przewidujemy że nastąpi to szybko (a ja zachęcam do tego) to należy wpisać z Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD – dokument jest do pozyskania w Internecie) jakiego rodzaju działalność planujemy podjąć. Niektóre sądy życzą sobie aby była podany konkretny numer PKD, innym wystarcza określenie typu: działalność wydawnicza.

A oto zapis dotyczący określenia działalności gospodarczej z jednego ze statutów:

1. 22.11.Z – wydawanie książek, broszur, folderów i podobnych publikacji;
1. 22.13.Z – wydawanie czasopism i wydawnictw periodycznych
2. 22.14.Z – wydawanie nagrań dźwiękowych
3. 22.15.Z – działalność wydawnicza pozostała
4. 22.22.Z – działalność poligraficzna pozostała, gdzie indziej niesklasyfikowana
5. 22.24.Z – działalność usługowa związana z przygotowaniem druku
6. 22.25.Z – działalność graficzna pomocnicza

Warto zastanowić się w jaki sposób dokonywać zmian w statucie, aby nie było to zbyt łatwe (gdyby ktoś chciał przeforsowywać swoje interesy), ani też uciążliwe, bo potrzeba zmian na pewno się pojawi.

Z MYŚLĄ O PROCENCIE

Kolejna sprawa – jeżeli przymierzamy się do pozostania organizacją pożytku publicznego, musimy spełnić kilka warunków i warto je od razu zawrzeć w statucie, aby go potem nie zmieniać, bo to kosztuje i czas, i pieniądze. Otóż cele naszego stowarzyszenia muszą być zbieżne z obszarami pożytku publicznego zawartymi w Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Nie powinno być to trudne, bo zakres pożytku publicznego jest naprawdę imponujący. Musimy mieć organ nadzoru, w stowarzyszeniu jest to komisja rewizyjna, w fundacji – rada fundacji. Organ nadzoru musi być niezależny od zarządu. Ponadto musi być zawarta klauzula o wewnętrznych relacjach w organizacji (tu w fundacji):

Zabrania się:

1. udzielania pożyczek lub zabezpieczania zobowiązań majątkiem Fundacji w stosunku do członków organów lub pracowników oraz osób, z którymi pracownicy pozostają w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej do drugiego stopnia albo są

związani z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, zwanych dalej „osobami bliskimi”,

2. *przekazywania majątku Fundacji na rzecz członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, w szczególności jeżeli przekazanie to następuje bezpłatnie lub na preferencyjnych warunkach,*
3. *wykorzystywania majątku Fundacji na rzecz członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, chyba że to wykorzystanie bezpośrednio wynika ze statutowego celu organizacji,*
4. *zakupu na szczególnych zasadach towarów lub usług od podmiotów, w których uczestniczą członkowie organów lub pracownicy Fundacji oraz ich osób bliskich.*

To wszystko jest dostępne w wspomnianej ustawie, a także na stronie www.ngo.pl, gdzie znajduje się mnóstwo różnorodnych informacji na temat funkcjonowania organizacji.

Jako organizacja pożytku publicznego możemy pozyskiwać 1% od podatników podatku dochodowego. Stało się to obecnie łatwiejsze ponieważ podatnik wpisuje nazwę organizacji i numer jej KRS w zeznaniu podatkowym (PIT), a urząd skarbowy sam przekazuje pieniądze dla wskazanej organizacji.

Z drugiej strony musimy być maksymalnie przejrzysti i sprawozdawać się wszem i wobec, włącznie z przedstawianiem na swojej stronie internetowej dorocznego bilansu. Pojawiają się także ograniczenia w dochodach osób, w sytuacji gdy organizacja prowadzi działalność pożytku publicznego (zresztą dotyczy to wszystkich organizacji).

Uważam, że mieszkańcy powinni zostawić swój 1% w swojej miejscowości. Choć w tym drobnym procencie to my decydujemy gdzie pójdą nasze podatkowe pieniądze. Co oznacza, że organizacji o statusie pożytku publicznego powinno być sporo.

JAK JUŻ MAMY STATUT

Wypracowywanie statutu może trwać przez kilka spotkań – oby nie za długo, bo nastąpi „zmęczenie ma-

teriału”. Jak już będzie gotowy, należy zorganizować spotkanie założycielskie na którym powinno być minimum 15 osób, i powołać stowarzyszenie do życia. Na spotkaniu trzeba podjąć uchwałę o powołaniu stowarzyszenia, przyjęciu statutu, wyborze władz: zarządu i komisji rewizyjnej (wybory personalne koniecznie tajne, co należy zawrzeć w statucie) oraz wyborze komitetu założycielskiego (to może być nowo wybrany zarząd). Rolą komitetu jest rejestracja sądowa stowarzyszenia – wypisanie odpowiednich formularzy KRS (Krajowego Rejestru Sądowego) dostępnych na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości i przekazanie do sądu. Po otrzymaniu decyzji o rejestracji, komitet automatycznie się rozwiązuje.

Przy tym wszystkim nie zapomnijmy przestudiować Ustawy o stowarzyszeniach, warto znać ten dokument, bo to podstawa prawna istnienia stowarzyszeń.

Aha – jeżeli chodzi o nazwę stowarzyszenia – powinna być jak najprostsza i dobrze, gdy zawiera w sobie nazwę wsi.

RADA SOŁECKA, KOŁO GOSPODYŃ I STRAŻACY

We wsi z reguły jakieś podmioty formalne czy nieformalne już działają. Na pewno jest Rada Sołecka jako przedłużenie samorządu terytorialnego. Często właśnie sołtysi są inicjatorami powstania stowarzyszenia i chwala im za to, jednak nie uważam, aby łączenie funkcji sołtysa i prezesa nowego stowarzyszenia było szczęśliwe. Te funkcje należy rozdzielać.

Czasami ludzie widząc, że Rada Sołecka nic nie robi, decydują się na założenie stowarzyszenia. To zrozumiałe. Najgorsze jednak będzie jak rozpocznie się wojna... Widziałem sytuację gdy przez personalne niesnaski wieś traciła bardzo wiele. Wiadomo, to zgoda buduje.

Czy włączać np. Koło Gospodyń Wiejskich do stowarzyszenia? To zależy. Jeżeli jest silne – nie, niech działa i nadaje koloryt wsi, niech jest partnerem stowarzyszenia. Ale jeżeli jest słabe, to nie warto dzielić sił, trzeba je po-

łączyć w jednej organizacji, a na pewno pracy starczy dla wszystkich.

Ochotnicze Straże Pożarne to odrębne stowarzyszenia dofinansowywane przez samorządy i one będą żyły swoim życiem. Zawsze warto z nimi współpracować. Czasami obserwuję, że Koło Gospodyń Wiejskich chce przejmować rolę organizacji rozwoju wsi, ale brakuje wtedy gospodarzy (mężczyzn), zatem to chyba nie jest dobry pomysł. (Gdzieś kobiety przygarnęły gospodarkę i pojawiła się nazwa: Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich).

NAJŁATWIEJ ZAREJESTROWAĆ

Jeżeli statut i formularze nie budzą zastrzeżeń sądu, to w ciągu trzech miesięcy mamy przed sobą decyzję o rejestracji stowarzyszenia. Mamy osobowość prawną, możemy działać. Musimy wystąpić do najbliższego oddziału GUS po REGON, do Urzędu Skarbowego po nr NIP, wyrobić pieczętki: nagłówkową i imienne (przynajmniej dwóch członków zarządu), założyć konto (jeżeli przewidujemy pierwsze wpływy finansowe). To wszystko trochę kosztuje, więc pieniądze z pierwszych składek trzeba przeznaczyć właśnie na to.

Organizacja planująca pozyskiwanie pieniędzy poprzez projekty musi prowadzić pełną księgowość. Należy znaleźć osobę, która w sposób kompetentny będzie tą księgowość prowadziła – to będzie nasz pierwszy ważny koszt osobowy. Warto z czasem kupić komputerowy program księgowy – znakomicie ułatwia życie. (Ale, ale – stowarzyszenia na początku drogi tak naprawdę zaczynają od zeszytu, w którym notują wpływy i wydatki, czasami trwa to latami).

Stowarzyszenie obowiązują wszystkie przepisy związane z rachunkowością, zatrudnianiem pracowników, BHiP itd. Im stowarzyszenie większe, tym większy poziom biurokracji. Na szczęście da się z tym żyć. Wśród członków stowarzyszenia z reguły są osoby doświadczone w tej materii, a dodatkowe wsparcie informacyjne i doradcze świadczą organizacje wsparcia (w województwie warmińsko-mazurskim m.in. Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania

Inicjatyw Pozarządowych, eswip@eswip.pl, pojawiają się też powiatowe Centra Organizacji Pozarządowych – Iława, Ostróda, Elk i in.).

NAJŁATWIEJ ZAREJESTROWAĆ

Nie sztuka posiać – powiada mój ojciec – sztuka wypielegnować aż urośnie i wyda owoce. Właśnie – jak pielęgnować rozwój stowarzyszenia? Bolączką jest niska aktywność członków. Często wygląda to tak, że jest lider, jedna, dwie osoby wokół niego i koniec. Lider coś zorganizuje raz, może dwa, potem stwierdza, że nikt mu nie pomaga, nikt nie docenia jego wysiłków i społecznej pracy, a nawet słyszy jakieś oszczerstwa pod swoim adresem i – daje sobie spokój. Stowarzyszenie zamiera. Jak do tego nie dopuścić? Zbyt zaborczy lider to też nieszczęście – nie potrafi podzielić roboty i wygzekwować jej wykonania, albo nie docenia wysiłków innych, lubi tylko sam zbierać wszelkie pochwały. Skuteczne przewodzenie to sztuka, jej też trzeba się nauczyć.

JAK SOBIE ZAPLANUJESZ, TO ZROBISZ

Trzeba zaplanować działania i rozdzielić role. Ideałem byłoby wypracowanie strategii działania stowarzyszenia, ale wiem, że to trudne i tylko niewielu wystarczyło konsekwencji i cierpliwości, żeby tego dokonać (ukłony w stronę stowarzyszenia z Idzbarka pod Ostródą, z którym miałem przyjemność pracować). Dysponowanie takim dokumentem to wytyczenie solidnej drogi rozwoju i... przepustka do pieniędzy. Załączona strategia do konkursów grantowych (lub powoływanie się na nią), to dowód że stowarzyszenie zaplanowało swoją działalność i warto dać mu pieniądze. Również władze samorządowe inaczej patrzą na takie stowarzyszenie.

W takim dokumencie (wieloletniej strategii czy np. dwuletnim planie rozwoju) należy zawrzeć analizę SWOT stowarzyszenia, analizę otoczenia w jakim funkcjonuje (przyjaciele, konkurencja itd.), analizę dokumentów planistycznych gminy, powiatu i województwa

(strategie rozwoju, strategie rozwiązywania problemów społecznych, inne strategie branżowe np. na rzecz osób niepełnosprawnych czy seniorów itp.), i na tym tle określić misję stowarzyszenia (po co istnieje), wizję jego działania (do czego chce doprowadzić), cel strategiczny na kilka najbliższych lat, cele szczegółowe, działania i harmonogram. Należy określić jak strategia będzie realizowana – kto za co jest odpowiedzialny, skąd pozyskać pieniądze – wskazać konkretne źródła, kto będzie oceniał realizację strategii. To nie musi być obszerny dokument, ale powinien być dobrze przemyślany, a potem realizowany. Co roku warto organizować planowanie strategiczne dla wszystkich członków stowarzyszenia, czy mamy opracowany plan działania czy nie. Jeżeli nie mamy – ustalamy, co robimy w najbliższej przyszłości, jeżeli mamy strategię – omawiamy ją, modyfikujemy i określamy działania na najbliższy rok.

Przy opracowywaniu dokumentu znów mogą być pomocne ośrodki Sieci SPLOT. Warto też zastanowić się, skąd pozyskać pieniądze na wypracowanie takiej strategii (są programy grantodawcze, które finansują rozwój organizacji np. Fundusz Grantów Norweskich, sądzę też że byłoby to możliwe do sfinansowania ze środków Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki).

DZIAŁANIA

Rozmach w działaniach zależy od naszych zasobów. Najważniejsi są ludzie (zasoby ludzkie), im bardziej prężni, chcący i potrafiący, tym lepiej. Ale z doświadczenia wiem, że nie jest z tym najlepiej. Warto wykorzystywać wszelkie darmowe szkolenia dla liderów i członków organizacji, jest ich sporo. Można pozyskać wiedzę, zacerpnąć dobre pomysły, zyskać przyjaciół i partnerów.

Zasoby materialne to siedziba, sprzęt i wyposażenie. Z tym również na początku jest trudno. Z reguły do dyspozycji jest świetlica, która z reguły jest w nienajlepszym stanie (stopniowo to się zmienia). Świetlica powinna być miejscem wielu wydarzeń. Można tu prowadzić świetlicę szkolną, klub młodzieżowy, spotkania, szkolenia i tak dalej. Sprzęt z czasem można kupić w ramach kolejnych projektów.

Może to być budynek szkoły, jeżeli stowarzyszenie zdecyduje się na przejęcie szkoły, albo też szkoła udzieli lokum. Może to być pomieszczenie w domu parafialnym. (Z proboszczem zawsze warto dobrze żyć). Może to być nawet czasami remiza, choć strażacy nie zawsze chętnie się nią dzielą (tak słyszałem, nie chce mi się wierzyć, strażacy?!).

Wybór działań zależy też od konkretnych potrzeb: czy trzeba zająć się dziećmi czy seniorami, czy wziąć się za ubóstwo, estetyzację, czy przejąć szkołę czy uruchomić wolontariat, pomóc ludziom założyć agroturystykę czy gospodarstwa ekologiczne, czy promować turystyczne walory wsi. A może wieś tematyczna? Potrzeb i możliwości jest tak dużo, że do roboty zawsze się coś znajdzie. Tylko skąd wziąć pieniądze?

PIENIĄDZE SĄ

Myszę że kilka najbliższych lat, to złoty okres dla organizacji, jeżeli chodzi o źródła finansowania. Przede wszystkim z funduszy europejskich. Ale zacznijmy od początku. Pierwszymi pieniędzmi stowarzyszenia są składki członkowskie. I nikt mnie nie przekona że nie stać nas na płacenie skromnych z reguły składek – stać nas, tylko nam się nie chce, a poza tym jest jakieś przyzwolenie na niepłacenie składek. Składki należy płacić! To jest naszą obywatelską powinnością. Jeżeli płacić nie chcemy, należy wystąpić ze stowarzyszenia. Niektórzy powiedzą – i bardzo dobrze, wystąpię, mało że mnie nakłonili do przystąpienia, to muszę pracować społecznie i jeszcze każą mi płacić składki. Otóż naszą powinnością jest świadczenie pracy na rzecz dobra wspólnego, na rzecz naszej wsi, dzielnicy czy miasta. Dobry obywatel tak postępuje. Tak nakazuje sumienie. Ileż to czasu marnujemy na bzdury, oddajmy go choć trochę społeczności – wszystkim będzie żyło się lepiej.

Tak więc składki są podstawą finansową stowarzyszenia. I teraz – im więcej członków, tym więcej pieniędzy ze składek. Ale potrzeby są tak duże, że pieniądze składowe to zbyt mało. Skąd jeszcze brać pieniądze? Ze sprzedaży wyrobów kulinarnych i innych podczas festynów, z loterii, zbiorów publicznych, od sponsorów, a w końcu od grantodawców.

TRZEBA PISAĆ PROJEKTY

Tylko poprzez napisanie projektu można otrzymać pieniądze z funduszy unijnych oraz od fundacji czy z innych programów grantowych. Zestaw organizacji grantodawczych dostępny jest na stronie www.ngo.pl i tam też widnieją ogłoszenia na temat aktualnych konkursów grantowych. Napisanie projektu jest umiejętnością jak każda inna, i jak każda inna może być przez nas nabyta. Dość często organizowane są szkolenia na temat pisania projektów, świadczone jest również indywidualne doradztwo w tym zakresie (proszę odszukać najbliższy Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego, tam można otrzymać bezpłatne doradztwo w zakresie pozyskania środków z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki).

Pisząc projekt zawsze musimy określić jakim problemem chcemy się zająć, musimy konkretnie opisać ten problem, wskazać kogo on dotyka. Musimy także określić cel (którym powinno być złagodzenie czy likwidacja tegoż problemu, lub zaspokojenie potrzeby), określić jakimi działaniami zrealizujemy ten cel, jakie będą konkretne efekty, jak je będziemy mierzyć, jak będziemy projekt realizować i ile ta realizacja będzie kosztowała. Napisanie projektu to żmudna praca, ale nie święci garnki lepią, da się to zrobić. Najpierw trzeba pisać małe projekty, na małe pieniądze (np. z programu Działaj Lokalnie, albo z Fundacji Rozwoju Wsi), a potem sięgnąć po większe i trudniejsze – z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, POKL itp. Są tam specjalne działania skierowane na obszary wiejskie (6.3, 7.3, 9.5), w ramach których można otrzymać do 50.000 zł. Nie twierdę, że jest to łatwe, ale możliwe – co kilkanaście organizacji w naszym województwie już udowodniło.

A MOŻE DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA?

Stowarzyszenie może prowadzić działalność statutową, a więc świadczyć usługi za darmo (np. wydawać darmowe posiłki); może prowadzić działalność statutową odpłatną tj. świadczyć usługi czy sprzedawać produkty po kosztach, bez zysku (np. sprzedawać wydaną przez siebie książkę); a może prowadzić dzia-

łalność gospodarczą, w ramach której może wypracować zysk. Ten zysk oczywiście musi być przeznaczony na działalność statutową organizacji, broń Boże do podziału na członków stowarzyszenia. Zysk ten nie jest opodatkowany, bo idzie właśnie na cele społeczne, statutowe. Owszem członkowie stowarzyszenia mogą być zatrudnieni w ramach działalności gospodarczej i w jej ramach pozyskiwać wynagrodzenie. Aby prowadzić działalność gospodarczą musi być odpowiedni zapis w statucie oraz rejestracja w rejestrze przedsiębiorców (co kosztuje bodajże 1500 zł). Uważam, że stowarzyszenia w coraz większym stopniu powinny prowadzić działalność gospodarczą, aby uniezależnić się od sponsorów i projektów, aby pomagało to im przetrwać w najgorszych momentach, gdy nie mogą pozyskać pieniędzy z innych źródeł.

No cóż, z rozpoczęciem działalności wiązać się takie same czynności jak z prowadzeniem firmy – musi być pomysł na biznes, powinien być opracowany biznesplan, promocja, odpowiedni ludzie itp.

Ostatnio furorę robi tzw. ekonomia społeczna, jest to właśnie działalność gospodarcza organizacji, z której zysk przeznaczany jest na działalność społeczną, jeżeli przy tym organizacje zatrudniają osoby wykluczone społecznie (długotrwale bezrobotne, niepełnosprawne, bezdomne itp.) tym większa ich zasługa.

PROW I LGD

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich to pieniądze dla środowisk wiejskich. Aby je pozyskać należało utworzyć Lokalną Grupę Działania (LGD) – specjalny rodzaj stowarzyszenia, do którego powinno wstąpić stowarzyszenie rozwoju wsi. LGD musi opracować swoją strategię działania, która, jeżeli zostanie zaakceptowana przez Urząd Marszałkowski, będzie realizowana na terenie działania LGD. Organizacje będą mogły pozyskać granty z LGD na swoją działalność. Warto zapoznać się z działalnością LGD, na obszarze której leży nasza wieś. To szansa na pieniądze i rozwój.

W KUPIE SIŁA

Koniecznym jest rozejrzeć się po bliższej i dalszej okolicy czy są bratnie

dusze, a zazwyczaj są, i koniecznie trzeba podjąć z nimi współpracę. Niech to będą nawet sporadyczne kontakty, podczas których wymienimy informacje i doświadczenia. To się z czasem może przerodzić w pomysł na wspólne działanie lub projekt. Organizacje (ich liderzy?) mają fatalną manierę, że nie lubią ze sobą współpracować, traktują inne organizacje jak konkurencję (to jest trochę uzasadnione, bo pieniądze dla organizacji w samorządach lokalnych jest mało a organizacji sporo, więc niezdrowa konkurencja gotowa). Poza tym organizacje (liderzy?!) nie lubią się dzielić chwałą. Wiadomo że sukces ma wielu ojców i jest skłonność do podpinania się wielu osób do niego. Rozumiem, że liderzy organizacji wkładają ogromny wysiłek w jakąś realizację i czują złość, gdy ktoś, kto ledwo dotknął palcem powiada, że to i jego dzieło (trochę na zasadzie dowcipu, kiedy to mucha siadła na konia i powiada: razem orzemy...). Czasami warto zacisnąć zęby, stanąć ponad to i w ten sposób tworzyć zwyczaj współdziałania (a tego co ledwie tknęła palcem, następnym razem zaangażować solidniej).

Czasami to samorzady lubią się chwalić osiągnięciami organizacji, zwłaszcza gdy na ich realizację dają pieniądze. No cóż, mają do tego prawo, choć nie powinny go nadużywać, zawsze podkreślając najważniejszą rolę organizacji.

O SPOSOBNOŚCI DO SPOTKAŃ

W każdej gminie raz do roku musi być przyjęty przez Radę Gminy „Roczny program współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi”. Ten program winien być wcześniej skonsultowany z organizacjami działającymi w gminie – tak nakazuje zaktualizowana ustawa o działalności pożytku publicznego. Jest to doskonała sposobność, aby co najmniej raz do roku spotkać się z samorządem i pogadać o współpracy. Uwaga – jeżeli taki program nie jest uchwalany, to znaczy że samorząd łamie prawo i trzeba interweniować, jeżeli samorząd planu nie konsultuje, też trzeba interweniować. Nic o nas bez nas.

Zatem raz do roku wszystkie organizacje z gminy powinny się spotkać

(zorganizować konferencję), zresztą – co stoi na przeszkodzie, aby spotykały się częściej we własnym gronie? Nie będzie ich dużo – kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt. Można poprosić samorząd o udostępnienie sali konferencyjne w urzędzie gminy, a nawet o wysłanie zaproszeń. O czym rozmawiać? Tematów jest zawsze sporo: współpraca z organizacjami, z samorządem, podział pieniędzy budżetowych, roczny budżet gminy, nowe programy grantowe, dzielenie się sukcesami itd. Warto zastanowić się, czy takie ogólne spotkanie nie określić jako reprezentację sektora pozarządowego gminy (sektor pozarządowy to ogół organizacji pozarządowych), może ta reprezentacja wyłoni swoich kilku przedstawicieli do rozmów z wójtem czy burmistrzem. Może to ciało nazwać Radą Organizacji Pozarządowych Gminy x, albo Forum Organizacji? Może wystarczy że ci przedstawiciele zasiądą w gminnej radzie pożytku publicznego (powoływanie takich rad umożliwia wspomniana ustawa o pożytku, decydu-

je o tym wójt na wniosek organizacji)? Jest reprezentacja, jest jeden głos, łatwiej rozmawiać z samorządem, łatwiej przeformować ważne dla wszystkich organizacji sprawy. Jasne, że są różne interesy poszczególnych organizacji, że jeden lider klepie wójta po ramieniu (albo odwrotnie), a na drugiego wójt jest obrażony (albo odwrotnie). Tu już się pojawia „polityka pozarządowa”, żeby się dogadywać, stawiać dobro wspólne wyżej od jednostkowych interesów.

RADY I HEROLD

W powiatach województwa warmińsko-mazurskiego działają powiatowe Rady Organizacji Pozarządowych, one z kolei współtworzą Radę Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego (www.ropwmm.org.pl). Są to reprezentacje organizacji. Organizacje z gminy powinny zainteresować się, czy działa i jak działa Rada powiatowa, powinny mieć w niej swojego przedstawiciela. Można zastanowić się

czy nie wstąpić do reprezentacji branżowej, a więc federacji czy sieci skupiającej organizacje o podobnych zainteresowaniach. Może to być Federacja Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa (www.federacjafosa.pl), Sieć Wspierania Rozwoju Lokalnego HEROLD (www.herold.org.pl). Im więcej organizacji jest w takich wspólnych ciałach, tym większe jest ich oddziaływanie i jednostkowa korzyść. Warto współpracować.

NA ZAKOŃCZENIE

Namawiam na zakładanie stowarzyszeń rozwoju wsi. Marzy mi się, aby każda wieś miała taką organizację, która umożliwi łatwiejsze, piękniejsze i szczęśliwsze życie wszystkim mieszkańcom. Wiem, że w społecznościach wiejskich jest bardzo wielu wspaniałych ludzi mających szlachetne ideały. Te ideały trzeba przekuć w codzienność. Nie jest to łatwe, ale piękne dzieła rodzą się w trudzie.



W POSZUKIWANIU LOKALNEGO DZIEDZICTWA – WSIE TEMATYCZNE

Janusz Hochleitner

W naukach socjologicznych ukształtowane zostały dwa dycho-
tomiczne terminy „miasto” i „wieś”. Robert Redfield opracował katalog charakterystycznych cech wiejskiego sposobu życia. Według niego są nimi: przejmowany od starszych generacji tradycjonalistyczny sposób postępowania, sakralny system postaw, wzorów, zachowań i wartości. Następnie - identyfikowanie się ze społecznością lokalną wsi, z „prywatną ojczyzną” oraz odczuwanie obcości w stosunku do ludzi spoza wsi. Społeczeństwo wiejskie stanowiło pewien system i pozostawało

w opozycji względem świata zewnętrznego. Louis Wirth opracował natomiast model „miejskiego sposobu życia”, który charakteryzuje się m.in. wzmoczoną ruchliwością ludności, uczestnictwem w wielu dobrowolnych grupach, celem zaspokojenia zróżnicowanych potrzeb życiowych. Równocześnie ten sposób życia zakłada anonimowość, charakteryzuje się zanikiem instytucji sąsiedztwa, brakiem wspólnych autorytetów opartych na tradycji itd.. Współcześnie niektórzy badacze kwestionują ów podział na „miasto” i „wieś”, gdyż mówi on tylko o przeciwieństwach, zamiast

o związkach, ogranicza się do zastępych modeli, zamiast głosić - widoczny coraz bardziej - dynamiczny proces przemian w życiu społeczeństw. Zebrane jednak wyżej typologie zachowań pokazują potencjał „wsi tematycznych”, które koncentrując się na tradycji, stanowią interesującą atrakcję dla potencjalnych turystów.

Tożsamość zbiorowa staje się coraz istotniejszą kategorią życia społecznego. W tej perspektywie także postrzegam program wsi tematycznych realizowanych w wielu miejscach Polski. Słowo program świadczy, iż aktywność

ta ma charakter planowy i systemowy. Na pewno przykład województwa warmińsko-mazurskiego jest tego przykładem, o czym świadczą liczne przedsięwzięcia Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Podjęte dzieła w kilkunastu wsiach województwa na początku najczęściej były skoncentrowane na zaangażowaniu miejscowych liderów do tego pomysłu oraz na wygenerowaniu konkretnych działań animujących aktywność społeczną pozostałych mieszkańców. W wielu miejscowościach bardzo szybko udało się znaleźć właściwe wątki historyczne, które mają charakterystyczne poszczególnie wspólnoty wiejskie. Bardzo często tematy te wpisują się w dzieje, a równocześnie stanowią dla współczesnych mieszkańców tych miejscowości godne spopularyzowania treści. Ich znaczenie dla budowy tożsamości lokalnej jest olbrzymie.

Tożsamość zbiorowa – jak konstatuje antropolog Aleksander Posern-Zieliński – jest wszystkim potrzebna „aby móc prawidłowo funkcjonować w świecie naszych relacji społecznych i oddalić groźbę alienacji. Bez tego poczucia tożsamości bylibyśmy przysłowiowym wolnym atomem poruszającym się po nieprzewidywalnych trajektoriach”. Aspekt przeszłości i związków z nią obecnych mieszkańców wedle powyższej konstatacji urasta do rangi misji, swoistej nadbudowy, która powinna być właściwie rozumiana przez poszczególnych liderów. Bowiern na tej podstawie będzie można długofalowo kreować rozwój poszczególnych wsi, najlepiej we ścisłej współpracy regionalnej, co stwarza realnie szansę na wzajemne wspieranie.

Dla niniejszej refleksji pragnę przytoczyć wypowiedź francuskiego socjologa Gabriela Le Brasa, który sprowadza nasze dociekania do naszych bezpośrednich relacji w konkretnej przestrzeni - „Geografia jest jedna. Ale jej różne wycinki: ekonomiczny, polityczny, społeczny mówią nam o związkach między ziemią a różnymi przejawami ducha”. W ten sposób dziedzictwo historyczne, które powinno być świadomie wkomponowane w naszą kreację wsi tematycznych, w sposób bardzo czytelny jest możliwe do zinventaryzo-

wania. Otaczający nas krajobraz kształtował się w procesie historycznym. Jest on obrazem stosunku człowieka do przyrody i świadczy również o konkretnych umiejętnościach cywilizacyjnych. Na obraz ten złożyły się czynniki pochodzące od natury, jak również od samego człowieka. Niemal wszystkie zjawiska związane z daną cywilizacją, stosunkami społecznymi czy gospodarczymi znajdują z reguły wyraźne odbicie w formach krajobrazowych. Stąd zalecanym działaniem dla lokalnych liderów jest próba w miarę możliwości szerokiej i wszechstronnej inwentaryzacji dóbr, które mogą stanowić atrakcję obecnie, dążyć po przeprowadzeniu wstępnych działań rewitalizacyjnych.

Różnorodne elementy, które w procesie historycznym determinowały dzieje poszczególnych terytoriów, zadecydowały o wykształceniu się określonych cech regionów, stanowiąc o ich dorobku i tożsamości. Podział administracyjny Polski nie sprzyja właściwej identyfikacji bogactwa dziejowego poszczególnych województw, stąd ważnym wyzwaniem staje się poszukiwanie determinantów określających specyfikę mniejszych regionów – tzw. subregionów. W tej perspektywie na pewno pozytywnie należy ocenić inicjatywę ESWIP-u budującego sieć wsi tematycznych w elbląskim subregionie. Regiony składają się z wielu mniejszych jednostek – małych ojczyzn, które prof. Leszek Kofakowski określił następująco „To miasto, czy wieś w której się urodziłyśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zabudowana, przez wojny niszczone i odbudowywana, to centrum świata”. „Prywatne ojczyzny” symbolizują ukryte gdzieś pod powierzchnią ziemi siły lub struktury, które decydują o niepowtarzalnym charakterze miejsca wydobywanym często z zapomnienia przez liderów lokalnych. Tradycje lokalne nigdy w pełni nie zanikają. Pod wpływem zachodzących zmian ulegają co najwyżej przewartościowaniu. Poszczególne elementy kultury, jak gwara i obyczaje, mogą zanikać, ale całość kultury regionalnej trwa i nie ulega przeobrażeniom jej

obiektywna całość. Każda społeczność wytwarza taką kulturę, jaka w sposób najbardziej spójny zaspokaja potrzeby duchowe jej członków i umacnia między nimi więzy współzycia. Kultura regionalna poszczególnych „prywatnych ojczyzn” tworzy człowieka, doskonali go, pozwala mu bardziej stawać się człowiekiem.

Duży wpływ na kształtowanie się określonych więzi społecznych mają więzi sąsiedzkie – nadal obecne w większości wsi - które opierają się na pewnych typach usług, solidarności i pomocy. Zasadnie Carl W. von Sydow domagał się poznania tzw. „biologii” tradycji. Ma ona badać jednostki kulturowe tradycje w małych grupach społecznych. Ludzi tych von Sydow nazywał „nosicielami” i podzielił ich na aktywnych i pasywnych. Do aktywnych „nosicieli” można było niegdyś zaliczyć autorytety zewnętrzne (ksiądz, nauczyciel) i wewnętrzne (np. najstarsi ludzie we wsi). Dziś stają się nimi właściwi liderzy życia społecznego, najczęściej zaangażowani w organizacjach pozarządowych, o ile organizacje te rzeczywiście są akceptowane przez większą część społeczeństwa.

Przestrzeń regionalna to dla wielu jego mieszkańców obszar niemal rodzinny, bliski sercu, zdecydowanie pozytywnie waloryzowany. Dla przybywców z innych stron, zapuszczających korzenie, z wyboru lub zrzędzenia losu, w nowo środowisko jest to ziemia, której walory stopniowo muszą być przez nich odkrywane, a następnie, mimo ich ewidentnej „obcości” stopniowo włączane w tkankę regionalnej tradycji.

Poprzez nawiązania do historii lokalnej można łatwo uwypuklić specyfikę regionu, ukazać jego odrębność i podkreślić jego szczególną rolę w dziejach narodowych. Tego rodzaju wątki obecne są w ruchach regionalistycznych, które przez przywoływanie minionych wydarzeń i wybitnych postaci tworzą sieć symboli o dużych walorach tożsamościowo-integracyjnych. Należą do niej regionalne święta i festyny, muzea i izby pamięci, pomniki i place, a także regionalne miejsca kultu. Często są one obecnie na nowo interpretowane, zwłaszcza na ziemiach, które przez stulecia było wchłonięte przez

inne państwa, a po II wojnie światowej zostały na nowo zasiedlone przez osadników z różnych stron II Rzeczypospolitej. Powszechną praktyką jest np. organizowanie konkursów na stworzenie lokalnej legendy, czy coraz częściej - szukając specyfiki miejsca - wskazuje się na tradycje przyniesione przez nowych mieszkańców wsi.

„Małe ojczyzny” bardzo często w przeszłości rozumiane jako „ojcowizny” nadal żywo funkcjonują w powszechnej świadomości Polaków. Owe

przestrzenie nie są tylko pojęciami o charakterze przestrzennym. Należy je rozważać w kontekście określonych postaw psychicznych zbiorowości ludzkiej. Związki między ludźmi i ich otoczeniem są w znacznej mierze określone przez różne procesy informacyjne, występujące we wszystkich przestrzennych relacjach człowieka do otaczającej go przestrzeni. Ten motyw, w moim głębokim przekonaniu, zadecyduje o skryształowaniu się najbardziej wyrazistych ofert. Przy generowaniu

w przyszłości konkretnych produktów dla turysty ważne będzie znalezienie spójnego obszaru do prezentacji przez partnerstwa poszczególnych wsi tematycznych tak, aby zatrzymać ich na dłuższy oraz bardziej przeżyty i doświadczony czas. Tradycja miejsca, którą turysta będzie mógł poznać bezpośrednio na miejscu zawsze będzie ciekawa i inspirująca, a jej wykreowanie zależy od inwencji i pomysłowości wszystkich mieszkańców wiejskich wspólnot.



TWORZENIE WSI TEMATYCZNYCH JAKO MODEL DZIAŁAŃ AKTYWIZUJĄCYCH

Wacław Idziak

Razem z całym światem zmienia się wieś. Dociera tu wiele problemów dzisiejszych czasów: globalizacja, zmniejszanie się udziału rolnictwa w gospodarce, bezrobocie i emigracja zarobkowa. Na wsi, szczególnie tej położonej dalej od miast, ubywa ludzi i chęci do wspólnych działań. „Kiedyś to było u nas więcej młodzieży i nie trzeba było namawiać do pracy społecznej” narzekają sołtysi wielu wsi. W tej nowej sytuacji nie wystarczą już dawne sposoby mobilizowania, aktywizowania ludzi. Trzeba szukać nowych pomysłów. Jednym z nich jest tworzenie wiosek tematycznych.

Wieś tematyczna jest wsią, której mieszkańcy, a przynajmniej niektórzy z nich, mają wspólny pomysł na rozwój. Wokół tego pomysłu powstają zespołowe i indywidualne sposoby na działanie i niekiedy również na zarabianie. W grupie raźniej i łatwiej pokonywać problemy, decydować się na nowe i nieznane. Tworzenie wio-

ski tematycznej nie zawsze wynika z potrzeb ekonomicznych. Często impulsem do jej powstania jest chęć ożywienia życia społecznego i kulturalnego wsi.

Wioski tematyczne, i podobne formy aktywizacji społeczno gospodarczej wsi, spotkać można w różnych krajach. Jednym z pierwszych programów, w którym na szerszą skalę wspierano specjalizację tematyczną wsi, jest program „Jedna wieś, jeden produkt” zainicjowany w 1979 roku w japońskiej prefekturze Oita. Oto trzy podstawowe zasady tego programu¹:

1. Wcześniej lokalnie, teraz globalnie

Zasada ta oznacza, że należy poszukać czegoś specjalnego dla każdej wsi, wykorzystując to, co było wcześniej produkowane i sprzedawane lokalnie (może to być także wydarzenie kultu-

ralne) i podnosić znaczenie tego produktu tak, aby był on konkurencyjny w skali Japonii i całego świata.

2. Zaufanie do swoich sił i kreatywność

Bardzo ważne jest by mieszkańcy wsi mieli zaufanie do swoich możliwości, by mieli poczucie „my to zrobimy”. Jest ono potrzebne do ożywienia wsi własnymi siłami, dzięki własnej pomysłowości. Rolą gminy i zarządu prefektury jest tylko wspieranie ich wysiłków. Każda wieś ma pomagać sobie sama, bez uzależniania swoich działań od instrukcji płynących z góry. Mottem działań wsi tworzących swoje produkty stało się hasło „Wytrwałość jest siłą”.

3. Rozwój zasobów ludzkich

Naczelnym zadaniem programu „Jedna wieś, jeden produkt” jest rozwój ludzi. Bez kreatywnych i dalekowzrocznych liderów program ten nie odniósłby sukcesu. Po to, by przygotować liderów programu uruchomiono w 12 gminach prefektury regionalne ośrodki

¹ senshu.asia.sme.googlepages.com/13-MarketingPerspectivesofCommunityEnterprisesinOitaPr.pdf

szkolenia liderów. Oprócz tego działają „Szkola przyszłości rolnictwa”, „Szkola turystyki”, „Szkola dla dorosłych”.

Na podstawie badań pierwszych austriackich wsi tematycznych stwierdzono, że wieś specjalizująca się w jakiejś dziedzinie odnosi, w porównaniu ze zwykłymi wsiami, większe sukcesy na wielu polach. Jej mieszkańcy są bardziej zgodni, chętniej współpracują ze sobą i mają więcej optymizmu. Posiadanie wspólnego celu mobilizuje i podtrzymuje energię grup i jednostek. Znalezienie tematu rozwojowego pozwala skoncentrować się na tym, co najbardziej istotne.

KORZYŚCI Z TWORZENIA WIOSEK TEMATYCZNYCH

Mieszkańcy wiosek tematycznych rozwijanych przez Partnerstwo „Razem” w ramach programu Equal, na pytanie: co było dla nich najbardziej znaczące w projekcie? Mówili najpierw: „Mogłem poznać nowych ludzi. Staliśmy się zauważalni, o nas się mówi, ludzie poznają mnie w Koszalinie na ulicy. Wyjeżdżamy ze wsi, spotykamy ciekawych ludzi, mamy wielu przyjaciół, odwiedzamy się. Nasze życie stało się ciekawsze, ludzie powychodzili z domów, oderwali się od telewizorów. Teraz, razem, możemy więcej, mniej się narzekam, bo wiemy, że od nas też coś zależy. A dopiero potem, że tworzenie wioski tematycznej stwarza okazję do zarobku.”

To właśnie poczucie bycia dostrzeżanym, znanym, cenionym zachęca do pracy nad sobą i przy zakładaniu wioski tematycznej. Kiedy wieś staje się ważna, staje się jakaś, to również jej mieszkańcy przestają być anonimowi i mają sposobność, żeby poznać innych. Tworzenie labiryntów wierzbowych w Paprotach przyczyniło się do zorganizowania tam plenerów wikliniarskich i nawiązania współpracy z artystami tworzącymi formy przestrzenne z żywej wierzby. Wieś Iwęcino odwiedzana jest przez dzieci z województwa zachodniopomorskiego, które przyjeżdżają tu na zajęcia związane ze świętami Bożego Narodzenia. Mieszkańcy wsi tematycznej

mają też więcej powodów żeby korzystać z Internetu i komunikować się w sieci, bo mają ciekawe tematy, którymi mogą się dzielić i wiele powodów do szukania informacji przydatnych w tworzeniu wioski i jej oferty.

Zaangażowanie się w tworzenie wioski tematycznej uczy nowych postaw i wzmacnia poczucie własnej wartości. Ludzie zaczynają wychodzić z domu, zaczynają ze sobą rozmawiać, odkrywają swoje zdolności. Stają się bardziej atrakcyjni dla siebie wzajemnie i dla innych. Nabierają odwagi, aby zaistnieć nie tylko w swojej wiosce, ale i poza nią. Nabierają też wiary w swoje siły i umiejętności odgrywania różnych ról społecznych. Odzyskują radość bawienia się, nawiązują inny kontakt z ludźmi z zewnątrz. Budzi się w nich gotowość do uczenia się i odwaga, by podejmować nowe wyzwania. Wiele osób uczestniczących w tworzeniu wiosek tematycznych w ramach działań Partnerstwa „Razem” podkreślało znamieny fakt: „Odważyłam się mówić, przedtem bałam się odezwać, nie tylko przy obcych, ale nawet w domu.”

Wieś tematyczna ma większe szanse, aby wyładnieć, zmienić swoje oblicze. Specjalizacja wsi może być eksploatowana na różne sposoby. Poszerza ona skalę pomysłów na to, co we wsi można jeszcze zrobić, w co można inwestować. Bez specjalizacji może powstać nowa świetlica czy przystanek autobusowy, kawałek chodnika, tereny zielone, remiza strażacka. Jednak wio-

ska tematyczna poszerza horyzonty, inspiruje do nowych pomysłów, do myślenia o tym, jak stworzyć świetlicę, jakiej nie było, co w niej ciekawego, twórczego i pożytecznego można robić, jak ze świetlicy, szkoły, czy remizy uczynić ośrodek rozwoju wsi.

Wielu „normalnym”, zwykłym wsiom leżącym na peryferiach grozi stagnacja a nawet wyludnienie. Dzięki specjalizacji, dzięki ciekawej opowieści, którą wioska pośle w świat, ma ona szansę przyciągnąć ludzi kreatywnych, uruchomić nowe pokłady ludzkiej energii i zasobów, o których nawet nie wiedzieliśmy, że są w zasięgu ręki.

PROBLEMY

Dotychczasowe doświadczenia związane z tworzeniem wiosek tematycznych w Polsce pokazują, że w porównaniu z takim krajem, jak np. Austria, specjalizacja tematyczna wsi polskich nie jest zadaniem łatwym. Towarzyszy jej wiele problemów, są one różnej natury. Inaczej niż we wsiach austriackich polskie wsie są słabiej zorganizowane, mniej tu tradycji zrzeszania się i stowarzyszeń. Mieszkańcy wsi, przeważnie zniechęceni do spółdzielczości i prac społecznych z dużą rezerwą podchodzą do wspólnej własności i wspólnych działań.

Przeszkodą w koncentrowaniu się na mocnych stronach jest częste występowanie myślenia negatywnego: „U nas nie ma nic ciekawego, tutaj to się nie

Mieszkańcy Suchacza w przebraniach kaprów





Burmistrz Kadyn jako cesarz Wilhelm II

uda.” Skupianie się na mocnych stronach, zdobywanie unikalnej pozycji na rynku wymaga wiary w sukces i konsekwencji w trzymaniu się wyznaczonego kursu, a z tym bywa różnie.

Wioski tematyczne tworzy się łatwiej tam, gdzie mieszkańcy wsi mają większy wpływ na planowanie i realizowanie wizji jej rozwoju. W Austrii wsie mają dużo większą samodzielność, już nawet pojedyncze wsie mogą tworzyć gminę, ze swoim burmistrzem i budżetem. W Polsce wieś jest w dużo większym stopniu zależna od gminy. Gmina mając na swoim terenie wiele wsi, nie ma czasu zając się nimi dokładnie i konsekwentnie. Działania skierowane w stronę wsi mają w związku z tym często charakter doraźnych interwencji. Zbytne zajmowanie się jedną lub kilkoma wsiami grozi niezadowolaniem ze strony mieszkańców innych wsi, stąd czasami lepiej nie robić zbyt wiele, żeby łatwiej było zachować zasadę „wszystkim po równo”. Powstająca w gminie wioska tematyczna bywa obiektem zainteresowania i naśladowania, ale może stać się źródłem kłopotów dla radnych i wójta „Po co się oni tak uaktywniają, zaraz będą od nas czegoś chcieli”.

Praca przy tworzeniu wiosek tematycznych jest dla liderów lokalnych swoistym uczeniem się w działaniu, stwarza okazje do ich ujawniania się i doskonalenia. Jest to przeważnie dobrze przyjmowane przez radnych i wójta. Można się jednak spotkać

z przypadkami niezadowolenia z tego, że rodzi się konkurencja w walce o władzę w gminie. Do podobnych konfliktów może dochodzić także na poziomie wsi. Nowi liderzy mogą zagrozić istniejącemu stanowi rzeczy. Groźba taka bierze się z tego, że dotychczasowi liderzy nie zawsze chcą się brać za ryzykowne i „śmieszne” przedsięwzięcia związane z wymyśleniem specjalizacji wsi i jej wdrażaniem, bo co będzie, jak się nie uda?

Wymyślanie na wsi czegoś dziwnego natrafia na trzeźwy osąd ludzi przyzwyczajonych do krytykowania – „kibiców kłęski”: „To się nie uda! Kto to widział?” I jeszcze na to, że praca kojarzy się na wsi z fizycznym trudem, z wytwarzaniem czegoś dotykającego, a nie z „wyglupianiem się i zabawą”. W jednej ze wsi powiedziano kobietom, które prowadziły zajęcia dla dzieci: „To ładnie, że dzieci tu przyjeżdżają, nawet im się u nas podoba, ale wzięłybyście się do porządnej roboty”. Na wieś o tym, że jeden z rolników ma zamiar zrezygnować z hodowli świń i chce przerobić chlew na miejsce do prowadzenia zajęć, jego koleżdy zaczęli się o niego martwić: „Ale co ty teraz będziesz robił, jak nie będziesz miał świń?”

Często pojawiają się pytania: „Co by było gdyby wszystkie wioski chciały być tematyczne, ile takich wiosek może być?” Tworzenie wiosek tematycznych nie jest zadaniem łatwym. Trudno się spodziewać ich lawinowego rozwoju.

Nikt też nie może dać gwarancji sukcesu, że to się uda. Kiedy wioska wejdzie na rynek ze swą ofertą jej propozycja będzie musiała przecież konkurować z wieloma innymi. Można tylko założyć, że łatwiej będzie o sukces, gdy zdołamy się na coś mniej codziennego, gdy mamy szczęście współpracować z artystami i naukowcami, gdy uda się stworzyć szersze, ponadlokalne, nawet międzynarodowe partnerstwa. Ktoś powie niemożliwe! Tak, na początku niemożliwe, ale w miarę rozwoju wioski realne, choć nie gwarantowane. Tworząc wioskę tematyczną trzeba nastawić się na sukcesy, ale także na porażki. Tu nie ma taryfy ulgowej. Jest jednak światełko w tunelu – problemy można przerobić na okazje.

W STRONĘ WSI TEMATYCZNEJ

Wieś tematyczna nie powstaje od razu. Jej tworzenie nie odbywa się bez problemów. Na początku warto przyrzeć się zasobom wsi. Nawet tam gdzie nie ma nic ciekawego można coś znaleźć, trzeba tylko zmienić sposób patrzenia na wieś, myślenia o niej.

Szukamy czegoś ciekawego w historii, przyrodzie, zainteresowaniach mieszkańców, w nazwie wsi. Dla wsi Kadyny ważna okazała się jej przeszłość – rezydował tu cesarz Wilhelm II. Wieś Aniołowo chce zaistnieć poprzez swą nazwę i wszelkie skojarzenia z aniołami². Mieszkańcy wsi Paproty postanowili wykorzystać łąki, z których nie sprząta się już siana i posadzić na nich labirynty z wierzby. Na Dolnym Śląsku jest wieś, która nazywa się Kołęda. Pomyślano tam, żeby przekształcić ją w wioskę dobrych życzeń³.

Kiedy już mamy temat, albo nawet jego załączek przychodzi czas żeby pomyśleć o tym jaki z tego zrobić użytek. Zamiast zwykłych imprez można teraz robić imprezy tematyczne, z charakterem. We wsi Suchacz, która staje się wioska kaperską zorganizowano np. Festyn Kaperski⁴. Imprezy takie to

² <http://www.elblag.roefs.pl/Page/exeSingle/?id=1088>

³ <http://wioski.barycz.pl/>

⁴ http://www.elblag24.pl/elblag.suchacz_-_wioska_kaperska,15569,0,0,0.html

okazja to promowania specjalizacji, do pokazywania jej światu i przyciągania zainteresowania pasjonatów naszego tematu z bliska i z daleka. Pomogą nam oni w dalszym rozwoju wsi.

Kolejny krok to oferta wsi. Na jej przygotowanie decydują się oczywiście te wsie, w których chodzi o zarabianie na specjalizacji. Na początek oferta wsi kierowana jest zwykle do grup zorganizowanych. Taką ofertę ma np. wieś Pa-

proty (wioska labiryntów)⁵. Ofertę wsi warto sprawdzić kierując ją najpierw, za darmo, do szkół z okolicy.

Tworzenie wioski tematycznej to wyprawa w nieznaną, zrywanie z rutyną, wyzwanie dla tych, co lubią przygody. W trakcie tej wyprawy uczymy się, często na własnych błędach, poznajemy

nowe możliwości, korygujemy wcześniejsze pomysły. Inaczej tego nie zrobimy, nie sposób wszystkiego przewidzieć, zaplanować, pięknie zapisać. Uczymy się w działaniu, dojrzewamy robiąc coś. Ponosimy przy tym ryzyko, ale to jedna z niewielu szans żeby zaistnieć.

⁵ http://www.paprotki.wioskitematyczne.org.pl/czytaj,274,oferta_turystycznaed.html

Artykuł ukazał się w publikacji „5 pomysłów na lokalną aktywność” wydanej przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Elbląg 2008.

Z ŻYCIA ESWIPU

WSPÓŁPRACA ESWIP I PWSZ

Rozwój ekonomii społecznej, kształtowanie postaw obywatelskich i prospołecznych – to tylko niektóre działania, które połączyły Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Elblągu i Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Obie strony 29 kwietnia br. podpisały uroczyste porozumienie o stałej współpracy.

Obszary tematyczne, w ramach których podejmowane będą wspólne działania to m.in. praca na rzecz budowania dialogu obywatelskiego i aktywizowania społeczności lokalnych. Jak głosi zapis porozumienia, współpraca zostanie oparta o takie formy jak: tworzenie i realizacja wspólnych projektów, wymiana informacji, zapraszanie i udział w organizowanych przez strony konferencjach, wydawanie publikacji.

Pierwszym projektem, od którego stowarzyszenie rozpoczęło współpracę z elbląską uczelnią wyższą, jest „Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu”. W ramach projektu przeprowadzone zostało w maju i czerwcu badanie wśród ok. trzystu podmiotów ekonomii społecznej z pięciu powiatów województwa warmińsko-mazurskiego pod nazwą Obserwatorium Ekonomii Społecznej.

Celem badania było określenie potencjału podmiotów ekonomii społecznej na terenie pięciu powiatów: elbląskiego (grodzkiego i ziemskiego), ostródzkiego, braniewskiego i iławskiego. Wyniki badań pozwolą dowiedzieć się, jak funkcjonują organizacje pozarządowe, z jakich form wsparcia i dotacji korzystają, czego potrzebują do dalszego rozwoju. Dzięki temu powstanie aktualny obraz sektora pozarządowego w naszym regionie.

Podstawowym źródłem danych do przeprowadzonych badań była ankieta, która skierowa-

na została do organizacji pozarządowych działających w naszym subregionie. – Nasi ankieterzy pytali je m.in. o to, jaka jest ich misja, czy prowadzą działalność gospodarczą, z jakimi trudnościami spotykają się w swojej codziennej pracy oraz jakich szkoleń potrzebują – mówi Joanna Keńska, specjalistka ds. informacji i promocji Ośrodka.

Takie badanie to działanie nowatorskie. Nigdy do tej pory w naszym regionie nie zbierano tak szczegółowych informacji o organizacjach pozarządowych. Wyniki badań zostaną zamieszczone w publikacji wydanej w ramach projektu i przedstawione podczas Warmińsko-Mazurskich Targów Ekonomii Społecznej.

Rektor PWSZ prof. dr hab. Halina Piekarek-Jankowska i prezes ESWIP Arkadiusz Jachimowicz





OŚRODEK WSPIERANIA INICJATYW EKONOMII SPOŁECZNEJ

Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych
ul. Związku Jaszczurczego 17, 82-300 Elbląg, tel. 55 236 27 16
www.owies.org.pl, www.eswip.pl, owies@eswip.pl

JESTEŚ OSOBĄ BEZROBOTNĄ?

Chcesz założyć spółdzielnię socjalną, zatrudnić się w niej?
Chcesz dać szansę na pracę innym osobom, którym nie wiedzie się w życiu?

JESTEŚ DZIAŁACZEM ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ?

Masz głowę pełną pomysłów i zmysł menadżerski?
Uważasz, że Twoja organizacja powinna rozpocząć działalność gospodarczą w swojej organizacji?
Najważniejszy jest dla ciebie człowiek i potrafisz poruszać się w sferze biznesu?

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ

informujemy o możliwościach podejmowania działań w obszarze ekonomii społecznej;
doradzamy, jak założyć, prowadzić i zarządzać przedsiębiorstwem społecznym;
szkolimy organizacje pozarządowe oraz osoby bezrobotne,
które chcą podjąć pracę w ramach spółdzielni socjalnych;
prowadzimy Regionalną Szkołę Liderów Ekonomii Społecznej;
prowadzimy Bibliotekę Ekonomii Społecznej.

projekt realizowany przez
Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych
w partnerstwie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Elblągu

ESWIP 15lat Elbląskiego
Stowarzyszenia Wspierania
Inicjatyw Pozarządowych



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WARMIŃSKO-MAZURSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja